Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 311. — ROK XXXV.

SRODA

14. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po rocznicy.

Obchody jubileuszowe wtedy tylko przynoszą pożytek, gdy organizują wyobraźnię narodową. Tylko taki obchód posuwa nas naprzód w naszym pochodzie cywilizacyjnym, który do skarbnicy naszej wiedzy o Polsce, o dziejach, o cywilizacji wnosi nowe zdobycze lub przynajmniej ustala i upowszechnia niektóre ważne pewniki. Takim, niezmiernie płodnym w dziejowe skutki, był obchód 500-lecia Grunwaldzkiego Zwycięstwa w roku 1910, obchód, który błyskawicą wspaniałych wspomnień i żywym obrazem ogromnych manifestacyj uświadomił narodowi całemu grozę i wagę zachodniego frontu i zmobilizował polską myśl i uczucie do bliskiej już rozgrywki dziejowej między Polską a Niemcami. Takiemi również pożytecznemi rocznicami są, mimo ich zbanalizowania, coroczne obchody Trzeciego Maja, gdyż utrwalają w duszy narodu ewolucyjną i harmonizacyjną zasadę dziejowego postępu, szczególnie aktualną dzisiaj, gdy siły przewrotu ukryte w podziemiach, palą gorliwie pod kotłami rewolucji.

Załujemy szczerze, że dziesiąta rocznica Niepodległości Polski taką rocznicą się nie stała. Widzieliśmy w tym dniu wiele flag narodowych, pochodów i akademij, słyszeliśmy wiele mów jubileuszowych, ale niestety krzyk reklamy i bardzo retorycznej, ale pustej chwalby zagłuszył zupełnie trzeźwe głosy, ustalające dziejowy proces lat dziesięciu, stwierdzające zasługi i winy, oraz rzucające na przyszłość wskazania i przestrogi. Od dłuższego już czasu każde święto narodowe, nawet Trzeci Maja, zamienia się u nas w obchód imieninowy. Każdą rocznicę przesadna gorliwość głośnego dziś obozu rzuca pod nogi jednego człowieka, jako piedestał dla jego posągu, a raczej jako podnóżek dla jego wielkości, — scabellum pedum tuorum. Ostatecznie przyzwyczailiśmy się do tych namaszczonych hołdów, jak i do wielu innych rzeczy w okresie pomajowym. Ale wszystko ma swoje granice. Przychodzą chwile tak wielkie i górne, kiedy naród pragnie trochę ciszy i skupienia, a jeśli już chce jakiś głos słyszeć, to jeden, tylko jeden święty okrzyk: Polska. Przychodzą rocznice rzadkie, które winny stać się znakami orjentacyjnemi dla naszych chaotycznych skłębień myśli i woli. Taką rocznicą jest właśnie wspomnienie wypadków z przed 10-ciu laty, kiedy waliły się stare jak Europa potęgi i kiedy w straszliwem starciu 40-tu narodów rodziła się nowa epoka dziejów. Niema w świecie człowieka, którego rola odegrana wówczas dorównałaby choć w części ogromowi tych gigantycznych wydarzeń. To jakby sam Bóg przemówił z groźnego Synaju nowemi tablicami Swych praw, wśród których znalazło się prawo wolnej Polski. Wielcy ludzie, całe armje i narody były jeno narzędziami Jego woli. Gdy przed kilku laty Uniwersytet Jagielloński składał hołd marsz. Fochowi, wielki zwycięzca mówiąc o swej roli w tej wojnie, zdobył się na słowa pełne pokory. Ale i hołd złożony został w słowach, nacechowanych właściwym patosem, p. rektor Natanson, głęboki myśliciel, nie mógł lepiej udziału Focha w odbudowie Polski określić, jak słowami: Bóg nam dał tę Polskę, a Pan p. Marszałku, byłeś Jego woli wybranem narzędziem. Jakże te słowa, wypowiedziane przed obrazem Matejkowego Kopernika, brzmią donośnie w naszych sercach! Tak przemówiło sumienie i mądrość. I cóżby to szkodziło różnym ludziom w Polsce, gdyby raz na 10 lat przed jedną rocznicą zdjęli kapelusz i uczcili ją w jej właściwej treści, w jej właściwem znaczeniu. Przecież piętrzy się na tej dacie piramida 10-ciu miljonów trupów. Chyba to wystarczy i by przed nią obnażyć głowę, nie potrzeba na jej szczycie umieszczać jednego jeszcze — portretu...

Przed 11 listopada 1918 roku różni Polacy różne zajmowali stanowiska. Józef Piłsudski znajdował się w Magdeburgu, a jego podkomendni w obozie w Szczypiórnie. Miejsca te słuszną okryły ich chwałą, świadczyły one bowiem, że choć wyszli w roku 1914 do walki u boku państw centralnych, to przecież logika wypadków i sumienie polskie przerzuciły ich ostatecznie do tego obozu, gdzie w walce z Niemcami kuły się granice polskiego państwa. Powrót z Magdeburga był powrotem chlubnym. Ale rozbicie Niemiec, które i ten powrót i coś dużo więcej jeszcze, bo i powstanie wolnej Polski umożliwiło, dokonało się nie w fortecy nad Łabą, ale znacznie dalej na Zachód. Trzeba mieć przecież pewien — jak mówi Nietsche — patos dystansu.

Piszemy te uwagi po rocznicy, gdy nie mogą one zepsuć jubileuszowego nastroju, — jako wskazówkę na przyszłość. Może przecież ludzie w Polsce dojdą do tej prawdy, że Polska trwać winna dłużej, niż życie jednego człowieka, że więc ją trzeba kształcić i wychowywać, organizować jej wyobraźnię i uczucie, budzić jej poczucie sił i zdolność kierownictwa własnymi losami, gdyż przyjdą czasy, kiedy będzie zdaną tylko na siebie. Trzeba uprawiać kult Polski, — w wielkim ołtarzu i nie stawiać tam żadnego innego portretu. Dość dla niego jest miejsca w wielkiej polskiej świątyni. Zostawcie Polskę na swojem miejscu i czcijcie ją, tylko ją, w jej dniach imieninowych!

ax.

Warszawa (Tel. wł.). Późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, jakoby min. Jurkiewicz zgłosił podanie o dymisję. Autentyczności tej werjsi nie można stwierdzić, niemniej jest faktem, że w dniach ostatnich obiegały pogłoski o zamirzeniu przez niego ustąpienia.

Warszawa. 12 11. (Tel. wł.) Między stacjami Sienkiewicze a Dębową Karczmą na linji Łuck — Stojanów **niewykryci sprawcy, należący do bandy dywersyjnej, położyli dużych rozmiarów nabój armatni na tor kolejowy w celu wywołania katastrofy kolejowej, a następnie obrabowania pasażerów i wozu pocztowego. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, pociąg zatrzymał się na kilka metrów przed pociskiem.** Zanim zawiadomiono posterunki policyjne, dywersanci dostali się **do pobliskiej stacji Sienkiewicze, gdzie sterroryzowali naczelnika stacji i kasjera.** wysadzili drzwi od kasy ogniotrwałej i **zabrali różne akcje oraz gotówkę w wysokości 3000 zł.**

Warszawa, 12 listopada. (Telef. wł.) W sali Tow. Higjenicznego w Warszawie nastąpiło podpisanie aktu **połączenia zawodowych organizacyj Polskiego Związku Kolejowców** oraz **Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zaw[illegible]**

Odsłonięcie tablic pamiątkowych na Cytadeli.

TRAUGUTT — MONTWIŁŁ MIRECKI — OKRZEJA I PIŁSUDSKI.

Warszawa 12/11. (PAT) Dzisiaj w południe odbyła się w Cytadeli warszawskiej uroczystość odsłonięcia **w 10 pawilonie tablic pamiątkowych w celach więziennych Romualda Traugutta, Józefa Montwiłł-Mireckiego, Stefana Okrzei i marsz. Józefa Piłsudskiego.** Plac przed pawilonem zajęła kompanja honorowa, delegacje oficerów i szeregowych garnizonu warszawskiego, oraz delegacje P. P. S. ze sztandarami. Na uroczystość przybyli m. in.: marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie Składkowski, Moraczewski, Staniewicz, Meysztowicz, Jurkiewicz, Niezabytowski, Kühn; delegacje byłych więźniów ideowych z gen. Sosnkowskim i Góreckim, wojewoda Twardo, generalicja z gen. Rydzem Śmigłym, pułk. Jur-Gorzechowski, który wywiózł więźniów z 10 pawilonu, przedstawiciele miasta, stowarzyszeń społecznych i politycznych, oraz prasy. O godz. 12.15 **przybył do Cytadeli Prezydent Rzplitej.** Po przejściu przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie gen. Sosnkowskiego, oraz członków domu cyw. i wojsk., P. Prezydent zajął miejsce przed wejściem do 10 pawilonu.

W chwilę potem wszedł na wzniesienie marszałek Sejmu Daszyński, obrazując martyrologję Polaków w czasach niewoli, a specjalnie pod b. zaborem rosyjskim.

Po przemówieniu członka odbudowy X. pawilonu p. Nowakowskiego, oraz brata ś. p. Montwiłła-Mireckiego, wygłosił mowę Wacław Sieroszewski.

Prezydent Rzplitej wraz z przedstawicielami władz przeszedł następnie do wnętrza X. pawilonu, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablic pamiątkowych.

Robotnicy niemieccy w krwawej walce o pracę.

LOKAUT FABRYKI KRUPPA WYRZUCA KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ROBOTNIKÓW NA BRUK.

Warszawa, 12 listopada. (Telef. wł.) Pomiędzy robotnikami fabryk Kruppa w Essen rozdano ulotki, stwierdzające, **że firma wobec ogólnego lokautu w przemyśle stalowym zachodnio-niemieckim będzie musiała wypowiedzieć pracę swoim robotnikom. W ten sposób jeszcze kilkadziesiąt tysięcy robotników niemieckich zostanie wyrzuconych na bruk. Robotnicy na wiadomość o tem usiłowali wtargnąć do wnętrza ratusza, którego bronili policjanci. Podczas walk padły strzały, skutkiem których jest kilkadziesiąt osób rannych.**

Coolidge przeciw zbrojeniom morskim Anglji.

Warszawa, 12 listopada. (Telef. wł.) Z okazji 10-tej rocznicy zawieszenia broni **prezydent Coolidge wygłosił na zebraniu Legjonu Amerykańskiego wielką mowę polityczną,** w której poruszył między innemi sprawę **anglo-francuskiego układu morskiego oraz sprawę długów międzysojuszniczych.**

Prezydent odparł zarzuty, jakoby Stany Zjednoczone przyłączyły się do wojny, aby osiągnąć korzyści materjalne. Stany nie są państwem lądowem, zaznaczył dalej prezydent Coolidge, i nie potrzebują wielkiej armji, natomiast **ich położenie wymaga silnej floty. Potrzebują one dla ochrony marynarki handlowej wiele krążowników uzbrojonych w działa 15 cm.** Gdyby program budowy nowych statków został w innych państwach przeprowadzony, **Wielka Brytanja posiadałaby 68 krążowników, a Stany Zjednoczone tylko 30.** Byłaby to dysproporcja na niekorzyść Ameryki. Rządowi Wielkiej Brytanji **nie chodzi o istotne ograniczenie zbrojeń, ale o rozbudowę własnej floty.** Co się tyczy układu francusko-angielskiego, to Stany Zjednoczone były zmuszone **odrzucić go, gdyż nie odpowiadał on wytycznym linjom ich polityki.**

Przechodząc do długów wojennych zaznaczył, że **Stany domagają się całkowitego zwrotu należnych sum** i mają nadzieję, że zainteresowane państwa okażą w tej mierze dobrą wolę.

Eksplozja w fabryce „Pocisk"

2 robotników zabitych.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś po południu na **stąpiła w fabryce amunicji „Pocisk" w Rembertowie eksplozja materjałów wybuchowych. — Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu, trzech innych ciężko rannych walczy ze śmiercią.**

O czem piszą inni?...

Jedni składają hołd Dmowskiemu, drudzy Piłsudskiemu.

Rocznicy niepodległości nie obchodziliśmy, niestety, w zgodzie i jedności. Radosne obchody zamącił stary spór „orjentacyjny“. Pojawiły się znowu artykuły na temat, czyja polityka była lepszą: czy „aktywistów“, czy obozu narodowego z paryskim Komitetem Narodowym na czele? Pisma Pisma narodowo-demokratyczne umieściły mnóstwo artykułów o zasługach Romana Dmowskiego i wydrukowały szereg depesz hołdowniczych, w których nazwany jest Wodem Narodu. Inne pisma podkreślają zasługi Hallera, Paderewskiego, Korfantego, Trąmpczyńskiego. Pisma zaś obozu rządowego umieściły hymny pochwalne na cześć min. Piłsudskiego. Jego nazywają one Wodzem Narodu, Twórcą, Wskrzesicielem Polski i t. d.

Szkoda, że nawet na ten krótki czas obchodu nie umilkły spory polityczne. Ale trzeba stwierdzić, że jest to winą obozu sanacyjnego, który chciał koniecznie reklamować swoje wielkości, a przemilczeć zasługi innych obozów.

Słusznie pisze prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej“:

„Gdy się czyta różne publikacje, zwłaszcza przeznaczone dla młodzieży, poświęcone dziejom Polski w czasie wielkiej wojny, trzeba powiedzieć, że zakasowano w rzeczywistości sławnego Iłowajskiego. Obrzydzenie bierze na służebny ton, w jakim się pisze te rzeczy. Reklama jest dobrą nawet w polityce, ale we wszystkiem trzeba zachować miarę“.

Mogłaby się nasunąć wątpliwość, czy nie należałoby tego wszystkiego ścierpieć spokojnie, machnąć ręką na te serwilistyczne peany i czekać, aż w lepszych warunkach wolności słowa będzie można wypowiedzieć swój sąd? A jednak milczeć nie należy. Bo tolerowanie tego okłamywania narodu doprowadziłoby do obniżenia poziomu myśli politycznej w Polsce. Nie utwierdzą się w społeczeństwie polskiem rozumne poglądy na naszą politykę zagraniczną i na budowanie Polski, jeśli ono nie będzie wiedziało, kto szedł drogą dobrą: obóz proniemiecki, czy antyniemiecki i kto lepiej budował: stronnictwa wywrotowe, czy umiarkowane.

B. Prez. Rzpltej Wojciechowski o patrjotyźmie.

Z powodzi okolicznościowych artykułów wyróżnia się artykuł b. Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego p. t. „Rozbudzenie patrjotyzmu“, umieszczony w „Kurj. Warszawskim“. Pisze on między innemi:

„Rozważając dzieje nasze w rocznicę odzyskania niepodległości, widzę potrzebę rozbudzenia patrjotyzmu, uczuć jednoczących i uszlachetniających, ażeby Rzeczpospolita wyrosła wielka i piękna. Jakże naprawić Rzeczpospolitą, nie naprawiając samych siebie? Jak zespolić Polaków i podnieść powagę organów narodu, jeżeli egotyzm i egoizm rwać będą węzły obowiązków, a plugawe słowa i czyny znieprawiać dusze?“

Sprawa uzdrowienia Rzeczypospolitej — pisze dalej prof. Wojciechowski — jest przedewszystkiem sprawą oczyszczenia Polaków z różnych przywar upadku, niewoli i wojny.

„Wadą naszego młodego życia politycznego nie jest to, że są partje, ale to, że tak mało w nich patrjotów, zdolnych porozumieć się w podstawowych zagadnieniach bytu Rzeczypospolitej. Nazbyt wielu Polaków stroni od życia politycznego, jak za czasów niewoli, stąd drobiazgowość partji, ich sprywatnienie, sprowadzanie zagadnień państwowych do spraw osobistych, pytanie nie o to, w jakim kierunku iść mamy, ale o to, kto będzie prowadził“.

W zakończeniu b. Prez. Rzpltej wyraża nadzieję, że nowe pokolenie Polaków, wyrastające w słońcu odzyskanej niepodległości dokona tego, czego nie zdołali dokonać starzy, wychowani w niewoli.

Pos. Mackiewicz i ks. Lubomirski o Piłsudskim.

Warto przeczytać artykuły pos. Mackiewcza (BeBe) w monarchistycznem „Słowie“, które obfitują zawsze w śmiałe twierdzenia i proroctwa. Z okazji 10-lecia postanowił p. Mackiewicz powiedzieć „prawdę“ o naszej walce o wolność, o stosunku narodu do państwa. I pisze:

„Lud polski jeśli w roku 1863 brał broń do ręki, to przeważnie poto, aby dobijać chorych powstańców. Lud polski, włościanin polski na terenie Królestwa brał udział czynny w zwalczaniu idei państwowej polskiej, tak samo, jak uprzednio Szela w Galicji w roku 1848“.

Nie będziemy z tem polemizować, ale chcemy wskazać, jak sprzeczne są te poglądy p. Mackiewicza z poglądami drugiego skrzydła „jedynki“, przyznającemu wielkie zasługi ludowi i to temu, który szedł pod sztandarami PPS.

Swoje uwagi o Piłsudskim kończy pan Mackiewicz następującym wnioskiem:

„Piłsudski nie zostawia nam sukcesorów wśród Piłsudczyków. Są tam ludzie ogromnej wartości moralnej, jak Sławek, człowiek o moralnym typie Winkelrieda, są ludzie pod każdym względem porządni. Piłsudski musi przyjąć konsekwencje czynu spełnionego w maju 1926 roku — musi zostać Królem i Wielkim Księciem“.

Od morza do morza, od Bałtyku po morze Czarne — oto jest dewiza posła Mackiewicza.

W tymże numerze „Słowa“ znajdujemy kilka ciekawych szczegółów z opowiadania ks. Zdzisława Lubomirskiego, który będąc członkiem Rady Regencyjnej, przybył w dniu 10 listopada 1918 r. na dworzec warszawski celem powitania Piłsudskiego. (Warto tu zauważyć, że niektóre pisma podają 11 listopada jako dzień przyjazdu Piłsudskiego). Otóż według opowiadania księcia Lubomirskiego Piłsudski wsiadł do samochodu i pojechał do pałacu „Frascati“ na śniadanie.

„Już w drodze w samochodzie oświadczył, że chce być w Warszawie tylko przejazdem, bo spieszy się do Lublina, gdzie już jest ziemia polska wolna od najeźdźcy. Książę Lubomirski objaśnił że i w Warszawie okupacja niemiecka się kończy“.

Potem zaczęły się pertraktacje.

„Podczas tych pertraktacyj marszałek Piłsudski niecierpliwił się i raz zagroził, że wyjedzie do Wilna. Myślał widać ciągle także o Wilnie“.

Te wspomnienia zgadzają się z rewelacjami samego ministra Piłsudskiego, który w odczycie, wygłoszonym w Krakowie w połowie listopada 1924 r., wyznał, że po powrocie z Mogdeburga zastał „konkubinat“ z najeźdźcą i że chciał z Warszawy „uciekać“.

Chrześc.-społeczny obóz Szwajcarji.

Szwajcarja jest małym krajem; jej naturalne jednak warunki, specjalny ustrój polityczny, bogate życie umysłowe, wysoki poziom kultury ludowej — czynią ją ze wszech miar interesującą. Międzynarodowy ruch chrześcijańsko-społeczny łączą z Szwajcarją ponadto ściślejsze jeszcze więzy... W tym bowiem kraju żył i pracował drugi po biskupie Kettelerze największy teoretyk kierunku chrześcijańsko-społecznego, znakomity ekonomista i socjolog Kasper Decurtins. Tu także, we Fryburgu, pod firmą „Unji dla studjów społecznych“, przez całe 7 lat (1884—1891) przygotowywały się pod kierunkiem kardynała Mermilloda i K. Decurtins'a zasady, które następnie posłużyły Leonowi XIII za punkt wyjścia w enc. „Rerum Novarum“. A jakkolwiek potem kierunek chrześcijańsko-społeczny w Szwajcarji osłabł i stracił na sile, jakkolwiek minęły czasy, kiedy kongresy robotnicze (jak w 1893 w Bienne) złożone z katolików i protestantów, chrześcijańsko-społecznych i socjalistów aklamowały z entuzjazmem encyklikę Leona XIII, — to jednak międzynarodowy ruch chrześcijańsko-społeczny zachował na zawsze sentyment dla Szwajcarji z lat 1880—1900.

Koniec października przypomniał nam znów sławną i wielką przeszłość ruchu chrześcijańskiego-społecznego w Szwajcarji. W dniu bowiem 28 października odbyły się wybory do ciał ustawodawczych Szwajcarji, podczas których zwycięstwo znaczne odniosło katolickie stronnictwo. Zyskało mianowicie 5 nowych mandatów do Rady Narodowej, straciło zaś tylko jeden, i liczy obecnie 46 posłów. Socjaliści natomiast, którzy do wyborów szli pod hasłem zdobycia absolutnej większości w Radzie, zyskali zaledwie jeden mandat, i będą mieli teraz 50 posłów; komuniści zaś stracili jeden mandat, redukując temsamem swój klub w Radzie Narodowej do dwóch posłów. Straty poniosły dwa inne jeszcze stronnictwa: radykali i partja rolnicza. W ten sposób jedynym faktycznie zwycięzcą przy wyborach jest stronnictwo katolickie.

W doniesieniach prasy nazwano je „partja konserwatywno-katolicką“. Paryska „Vie Catholique“ uważa to określenie za fałszywe. Pod względem programowym bowiem opiera się stronnictwo szwajcarskich katolików o zasady wręcz przeciwne konserwatywnym zasadom. I tak w odezwie przedwyborczej stronnictwa powiedziano, że w dziedzinie gospodarczej będzie stronnictwo zwalczało z jednej strony „doktryny rewolucyjne walki klas“, a z drugiej — liberalizm gospodarczy (stanowiący — jak wiadomo — główną doktrynę gospodarczą konserwatywnych partyj politycznych wszędzie). W tejsamej odezwie podkreślano również wielką rolę związków zawodowych w dziele „pokoju społecznego“ i wysunięto chrześcijańsko-społeczną koncepcję (Vogelsanga i Decurtins'a) korporacyjnego ustroju gospodarczego.

Jest więc szwajcarska partja katolicka partją chrześcijańsko-społeczną — stwierdza „Vie Catholique“ — a nie konserwatywną. Jej program w części politycznej opiera się o demokrację, — w części gospodarczej o zasadę ochrony pracy ludzkiej, — w części narodowej jest antynacjonalistycznym (na listach wyborczych figurowali Szwajcarzy francuscy obok niemieckich). Ten program i poparcie użyczone partji przez organizacje chrześcijańsko-społeczne zadecydowały w dniu 28 października o zwycięstwie.

Uchroniło ono Szwajcarję od rządów socjalistycznych doktrynerów i od fermentów, któreby wraz z niemi przyjść musiały. Podobnie bowiem, jak socjalizm Europy kontynentalnej, tak i szwajcarski socjalizm ciągle jeszcze tkwi w markсowskiej doktrynie; w dziedzinie kulturalno-moralnej prowadzi usilną agitację przeciw religji (tuż przed wyborami, 25 bm., socjalistyczna „Gazette de Lausanne“ wzywała robotników do zerwania z Kościołem), w dziedzinie gospod. zaś dąży do socjalizacji i w konsekwencji do ustroju kollektywnego. Tym dążnościom przeciwstawia się zdecydowanie tylko katolicka partja.

W programie przedwyborczym powiedziano:

„najlepszym sposobem rozwoju dobrobytu materjalnego jest **utrzymanie największej możliwie liczby egzystencyj niezależnych w ramach gospodarstwa prywatnego** przeciw polityce monopolów prywatnych i publicznych i przeciw centralizacji finansowej i etatystycznej“.

Obok tego zaś frontu przeciw socjalizmowi tworzy partja katolików szwajcarskich także front przeciw kapitalizmowi gospodarczemu i przeciw konserwatyzmowi politycznemu... W tejsamej odezwie powiedziano bowiem:

„Polityka zawodowa (chrześć. związków zawodowych) dąży do zastąpienia liberalizmu gospodarczego, socjalizmu państwowego i grożącego kollektywizmu przez nowy ustrój gospodarczy natchniony prawami natury i tradycajmi chrześcijaństwa, — ustrój i instytucje korporacyjne“.

W ten sposób po latach osłabienia ruchu chrześcijańsko-społecznego, w których wyrazem katolicyzmu w Szwajcarji był konserwatyzm, ponownie na arenę życia państwowego wkracza ruch chrześcijańsko-społeczny. Oby wznowił tradycje kard. Mermilloda i Kaspra Decurtinsa.

W. Z.

Niemiecki „l'esprit de corps“.

10 lat niemieckiej republiki.

Dziesięć lat upłynęło w dn. 9 listopada 1928, kiedy Scheidemann w Reichstagu obwołał koniec cesarstwa a początek republiki niemieckiej. Ci, którzy zapowiadali, że Niemcy mogą się pomyślnie rozwijać tylko pod kierownictwem dynastji, w ustroju monarchistycznym, zawiedli się. Republika okazała się dla Rzeszy conajmniej równie dobrym ustrojem, jak i cesarstwo. Pokazuje się, że **pomyślność państwa nie zależy od formy ustrojowej (monarchja — republika), że jej przyczyn i źródeł szukać należy gdzieindziej.**

Gdzie?

Sauerwein z paryskiego „Matin'a“ zwiedzając świeżo Niemcy, stwierdził kolosalny rozwój tego państwa pod względem gospodarczym w porównaniu ze stanem, który zastał i podziwiał parę miesięcy wstecz. Był zdumiony. A nie mogąc znaleźć odpowiedzi na pytanie, czem ten szybki rozwój Niemiec tłomaczyć, **przypisał go siłom jakiejś „tajemnicy Niemiec“.**

Niedalecy więc jesteśmy od patrzenia na Niemcy, jak na jakiś mityczny kraj, którym się szczególne jakieś bóstwo opiekuje, i, spychając jego sąsiadów w sytuacje coraz cięższe, równocześnie nad swoim pupilem trzyma otwarty róg obfitości. Uciera się i u nas powoli podobny pogląd na źródła pomyślności Niemiec. Pogląd fałszywy z gruntu, bo i zaciemniający faktyczny stan rzeczy w Niemczech i źle wychowujący nasze własne społeczeństwo... Źródło pomyślności Niemiec jest inne.

„Cesarstwo Rzeszy nie zostało obalone, ale rozprzęgło się“ — konstatuje „Germania“, pisząc o listopadzie r. 1918. Potem przyszły dnie i tygodnie i miesiące rewolucyjnego wrzenia. Mogło się zdawać, że Niemcy na długi okres czasu, jeśli nie na zawsze, ugrzęzną w wewnętrznym chaosie i beznadziejnych walkach domowych. Jednak to, co im na razie największą przynosiło szkodę, w bliskiej przyszłości stało się źródłem odrodzenia... Carlyle powiedział, że — nie należy rewolucjom błogosławić, ani ich potępiać, trzeba się natomiast z nich uczyć. Niemcy powojenne doskonale zastosowały się do rady angielskiego pisarza. Stegerwald, przywódca miljonowej rzeszy chrześcijańskich robotników oświadczył niedawno w Essen, że rewolucja z r. 1918 „na dobre wyszła niemieckiemu nardoowi“. Doktrynerom bowiem socjalizmu uświadomiła utopijność i nierealność koncepcji państwa marksowskiego, — przywódców partji nauczyła ostrożności w rzucaniu obietnic, — a masom uświadomiła obowiązek współdziałania klas ze sobą, współcierpienia i współtworzenia.

Jest czasem dobrze, gdy, choćby w formie brutalnej, przychodzi rozdanie iluzji uwodzącej społeczeństwo. Trzeba tylko, by jego kierownicy umieli potem siły narodu związać razem i zaprzągnąć do realnej i twórczej pracy... Przywódcy niemieckiego narodu umieli to zrobić. Całe 10-lecie Rzeszy republikańskiej, które krajowi przyniosło naprawdę zdumiewające rezultaty w dziedzinie gospodarczej i zagranicznej polityki, było nie czem innem, jak zgodną współpracą wszystkich państwotwórczych czynników. W całej pełni **zapanowało w Niemczech powojennych to, co Francuzi określają nazwą „l'esprit de corps“, duch karności, ładu, solidaryzmu.** I to jest owa „tajemnica Niemiec“, którą francuski dziennikarz na każdym kroku widzi.

Kiedy się zwiedza Niemcy, zwłaszcza Nadrenję, i przedewszystkiem Westfalję, kiedy się patrzy na las kominów fabrycznych i olbrzymie centra przemysłowe, nimowoli nasuwa się pytanie, czem tłómaczyć fakt, że te kominy dymią, a ludność robotnicza spieszy do pracy dzień po dniu, że strajki i lokauty są stosunkowo łatwo likwidowane, że niemiecka produkcja skutkiem tego coraz większą konkurencję stanowi dla reszty Europy? Dzieje się tak dlatego, że choć w Niemczech nie brak i dziś zwolenników Lenina, masy robotnicze jednak mają wyczucie rzeczywistości, tego, co można osiągnąć, — a przedsiębiorcy rozumieją, że „praca“ jest równouprawnionym z „kapitałem“ współczynnikiem produkcji.

Druga uwaga... Cała prawie Europa przechodzi „kryzys parlamentaryzmu“. Gdzieniegdzie kryzys ten doprowadził do dyktatury; gdzieindziej zachwiał autorytetem instytucji przedstawicielstwa narodowego. Jedynem państwem w Europie, które tego kryzysu nie zna, jest Rzesza Niemiecka. Nie brak wprawdzie sił zmierzających do przewrotu; są jednak zaszachowane przez koalicję stronnictw republikańskich i demokratycznych, — są zaszachowane ich roztropną z niemieckiego punktu widzenia działalnością.

Dziesięciolecie republiki zastaje Niemcy w stanie pomyślnym... Dziesięciolecie republiki polskiej zastaje nas w momencie krytycznym. Byłoby jednak źle, gdyby to stwierdzenie miało nas napełniać pesymizmem, zniechęceniem i rozpaczą. Pomyślność państwa zależy od jego obywateli, — zależy od tego, by do głosu przyszedł „l'esprit de corps“, który Niemcy porewolucyjne zjednoczył i do twórczej pracy zaprzągnął wszystkie warstwy. „Tajemnica“ dobrobytu narodów jest bardzo prostą prawdą: **porozumienie społeczeństwa i roztropność kierowników.** Wietrzyć w tem „tajemnicę“ znaczyłoby: być zupełnie obcym postulatom życia.

St. D.

Polska w obliczu 10-lecia Niepodległości.

W POZNANIU, KATOWICACH, SOSNOWCU, BUDAPESZCIE, PARYŻU, ZURYCHU.

Ze wszystkich miast Rzplitej i z kilku europejskich nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o obchodach i manifestacjach z powodu uroczystości dziesięciolecia niepodległości, tak, że nie sposób przytaczać przebiegu wszystkich uroczystości.

W uniwersytecie poznańskim na akademji zebrali się w auli profesorowie w togach, oraz młodzież akademicka. Po odśpiewaniu hymnu prof. Niezabitowski wygłosił przemówienie u stóp tablicy pamiątkowej, umieszczonej nad ta... ś. p. rektora Święcickiego. Poczem rektor uniwersytetu w krótkiem przemówieniu zachęcił młodzież do zgodnej pracy i porzucenia walk partyjnych.

Uroczystości w **Katowicach** rozpoczęły się

porankami w szkołach, oraz odczytami w koszarach dla wojska. O godzinie 12 w południe wszystkie parowozy na stacji katowickiej dały sygnały syrenami. Po południu odbywały się bezpłatne przedstawienia dla młodzieży w kinoteatrach i teatrze. Wieczorem rozbłysły wspaniałe iluminacje. O godz. 19.30 odbyło się w Teatrze Miejskim przedstawienie opery „Zygmunt August" dla kolejarzy.

O godzinie 16 odbyło się uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego. W bogato udekorowanej sali zasiedli posłowie w komplecie, z wyjątkiem posłów klubu niemieckiego, który wystosował do marszałka sejmu pismo zapowiadające nieobecność posłów klubu, **gdyż na porządku dziennym posiedzenia znajdują się sprawy wyłącznie narodowe polskie.** Obecni byli natomiast socjaliści niemieccy.

Ohydnie również postąpił „Kattowitzer Ztg.", zamieszczając artykuł, poświęcony dziesięcioleciu, w którym zaznacza, że Polska obchodzi **ostatnie** dziesięciolecie swego bytu państwowego (**feiert das letzte Jahrzehnt seiner staatlichen Existenz**).

W Sosnowcu mimo panującej niepogody tłumy wyszły na ulice miasta, oglądając dekoracje domów, które ze względu na liczne efekty świetlne wypadły okazale. Rano odbyły się nabożeństwa i poranki dla młodzieży. W południe odezwały się syreny fabryczne i lokomotyw. Orkiestry przeciągały ulicami miasta, jak również liczne pochody straży ogniowych, organizacyj i t. d. Wieczorem publiczność zebrała się w hołdzie u grobu Nieznanego Żołnierza, śpiewając pieśni narodowe.

Poselstwo i kolonja polska **w Budapeszcie** święciły 10-tą rocznicę niezwykle uroczyście. Zrana odprawione zostało w kościele polskim uroczyste nabożeństwo. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez posła Rzplitej dla kolonji polskiej. Wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

W Paryżu delegacja Związku Sokołów Słowiańskich, prowadzona przez p. Zamojskiego, złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec ze wstęgami o barwach polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i rosyjskich.

W Zurychu odprawioną została uroczysta Msza święta, wieczorem zaś odbyła się akademja, zorganizowana przez komitet, wyłoniony z pośród miejscowej kolonji polskiej. Następnie odbył się koncert.

W Jerozolimie odbyło się w rannych godzinach w Domu Polskim uroczyste nabożeństwo w obecności konsula gen. Zbyszewskiego, urzędników konsulatu, oraz kolonji polskiej. Naczelny rabin Palestyny Kook odprawił w wielkiej synagodze uroczyste nabożeństwo na intencję Polski i jej kierowniczych osobistości. Na nabożeństwie obecny był konsul generalny Zbyszewski, radca handlowy Hausner, delegacje organizacyj żydowskich ,oraz tłumy Żydów z Polski. Po południu odbyło się przyjęcie w konsulacie generalnym dla kolonji polskiej w Palestynie. Prasa żydowska, angielska i arabska poświęciły Polsce bardzo przychylne głosy.

Z Kolbuszowej.

Poseł Smulikowski nie dopuszcza wniosku o utrzymanie okólnika min. Bartla.

W dniu 28 października br. odbył się w Kolbuszowej Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu kolbuszowskiego. Zjazdowi przewodniczył poseł Smulikowski (PPS. Frakcja) z Warszawy, który trudził się daleką podróżą, by połączyć zwaśnione tutejsze nauczycielstwo. Przyjazd jego jednak był bezcelowy.

Poważny kierownik szkoły żeńskiej z Sokołowa p. Stanisław Jaworski, postawił na tym Zjeździe rezolucję w sprawie utrzymania znanego okólnika Bartla. Rezolucja ta byłaby w głosowaniu uzyskała większość, szczególniej głosowałoby za nią nauczycielstwo Ogniska sokołowskiego, idący we wszystkich sprawach solidarnie. Głosowało-by zaś tembardziej, że wniosek w sprawie tego okólnika wyszedł od jednego z najpoważniejszych członków tegoż Ogniska. Niestety przewodniczący tego Zgromadzenia, **poseł Smulikowski nie dopuścił tej rezolucji pod głosowanie**, uznając ją za osobisty wniosek wnioskodawcy.

Głosowano nad głupstwami, podnosząc ręce na to, czy jakiś papierek należy odczytać czy nie — a w sprawie tak ważnej dla katolickiego społeczeństwa i nauczycielstwa jak religijne wychowanie młodzieży nie wolno było głosować. — A no trudno, przewodniczył przecież p. Smulikowski.

Roztargniona. — Dobrą mają państwo pokojówkę? — Tak! ale cóż z tego? Jest taka roztargniona jak stary profesor. Wczoraj odniosła masło do szkoły freblowskiej, a synka naszego zamknęła w lodowni.

Rozumowanie Marysi. — Moja Marysiu! jak można wycierać talerze chustką od nosa. — Nic się jej nie stanie, proszę pani. Przecież tak ta chustka pójdzie do prania.

Na ziemiach Rzplitej

Lwów gratuluje Hooverowi.

Zarząd miasta Lwowa przesłał na ręce prezydenta Hoovera depeszę gratulacyjną, zaznaczając w niej że w sercach dzieci polskich, który rym w chwilach klęski niósł żywność i odzież, Hoover zbudował sobie trwały pomnik wdzięczności i miłości.

Przedstawiciele Kas Chorych w Toruniu

W tych dnich bawiła w Toruniu wycieczka przedstawicieli Kas Chorych z całej Polski, która miała na celu zwiedzenie i zapoznanie się z urządzeniami Kas Chorych w Polsce zachodniej. Wycieczka oprowadzana przez dyrektora Miejskiej Kasy Chorych w Toruniu p. Gordona, zwiedziła m. in. także nowobudujący się tam gmach M. K. Chorych.

Akademik szpiegiem.

Przed sądem okręgowym w Czortkowie, toczyła się przez kilka dni tajna rozprawa przeciwko L. Pietrzykowskiemu, słuchaczowi medycyny ze Lwowa o zbrodnię szpiegostwa i przeciw A. Blankierowi z Warszawy o współwinę zbrodni szpiegostwa. Wedle aktu oskarżenia Pietrzykowski pracował początkowo w wywiadzie polskim, a gdy został stamtąd wydalony udał się do Warszawy i tam za pośrednictwem współoskarżonego Blankiera zgłosił się do osób działających w interesie obcego państwa i zaofiarował im swe usługi jako szpieg. Po pewnym czasie Pietrzykowski został ponownie przyjęty do pracy wywiadowczej polskiej, lecz zebrane informacje o organizacji polskiego wywiadu wręczał funkcjonarjuszowi obcego państwa. Na podstawie wyników śledztwa, po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący Pietrzykowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Blankiera na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazani przyjęli wyrok.

Samowystarczalność i szampan.

Marszałek Senatu p. Szymański złożył na ręce prezesa klubu sprawozdawców parlamentarnych kwotę 500 zł. na osiedla dla bezdomnych. Sumę powyższą p. Szymański zaoszczędził w myśl hasła samowystarczalności nie kupując szampana.

—oOo—

ŚNIEG W GÓRACH. Od wczoraj bez przerwy pada w górach śnieg przy temperaturze 2 stopni. Wyższe szczyty górskie są pokryte śniegiem. Warstwa śniegu przy Morskiem Oku dochodzi do 3 cm. na Hali Gąsienicowej 2 cm. Temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła i w dniu onegdajszym zanotowano 3 stopnie poniżej zera. Jak przepowiadają górale, opady śnieżne tym razem będą już trwałe.

KATASTROFY KOLEJOWE I AUTOBUSOWE. Jak donoszą z Czortkowa, w tych dniach urwały się 4 wozy pociągu towarowego zdążającego ze stacji Biało—czortkowskiej do Czortkowa. Wozy te jechały jeszcze kilka naście metrów w dół, poczem przewróciły się i uległy prawie zupełnemu rozbiciu. — Zdążający onegdaj ze Stanisławowa do Czortkowa autobus uległ w nocy katastrofie. Z powodu gęstej mgły i ciemności oraz fatalnej drogi poślizgnął się w ten sposób, że tylna część wozu dostała się do rowu, przyczem wóz uległ silnemu uszkodzeniu. Znajdujący się w autobusie pasażerowie doznali poważnych obrażeń.

SKĄD SIĘ BIORĄ TANIE JEDWABNE POŃCZOCHY? Z Białegostoku donoszą, że w jednym z przedziałów pociągu osobowego, przybyłego z Wilna, znaleziono na st. Czarnowieś 160 par jedwabnych pończoch damskich, przemycanych z Niemiec. Pasażer-przemytnik zdołał zbiec.

Z całego świata.

Zamachy bombowe na kościoły w Buenos Aires.

W stolicy Argentyny znalazł funkcjonarjusz policji bombę złożoną w koszu przed tamtejszą katedrą. By ocalić świątynię policjant odciągnął kosz z bombą około 30 m. dalej; jednakże bomba wybuchła zabijając policjanta i uszkadzając szereg pobliskich domów.

Pod kościołem Fleres znaleziono drugą bombę, którą naczas zdołano unieszkodliwić.

Etna coraz groźniejsza.

Wybuch Etny staje się z godziny na godzinę coraz gwałtowniejszy. U podnóża Etny zniszczony został obszar 50 km². Uczeni twierdzą, że nie można się spodziewać by wulkan przestał rychło działać. Kardynał Franziza Nava wezwał ludność do wznoszenia modłów do Boga o odwrócenie tej strasznej klęski.

Mussolini polecił wszystkim prefektom, by nie pozwalali na zbieranie publicznych składek, na rzecz ludności poszkodowanej wybuchem. Rada ministrów powzięła uchwały, zmierzające do pospieszenia nawiedzonym klęską z wydatną pomocą.

Trzy ekspedycje polarne zaginęły.

Od kilku miesięcy niema wiadomości od trzech rosyjskich ekspedycyj, które swego czasu wysłano w okolice podbiegunowe, celem dokonania specjalnych badań. Obecnie zwróciła się rosyjska Akademja Naukowa do leningradzkiej centralnej stacji radjowej, a także do wszystkich amatorów radjowych, z prośbą, by nawiązywali krótkofalowe połączenia radjowe z zaginionymi.

Kradzież w moskiewskiem muzeum.

Z państwowego muzeum sztuk pięknych w Moskwie skradli niewyśledzeni dotąd sprawcy 5 bardzo cennych obrazów, a mianowicie: „Chrystusa" Rembrandta, „Ecce Homo" Tycjana, „Świętą Familję" Correggio'a „Św. Jana Chrzciciela" Carlo Dolci i „Biczowanie Chrystusa" malarza Pisano. Przy wyjmowaniu z ram zostały wymienione obrazy silnie uszkodzone.

—oOo—

20 ROBOTNIKÓW GINIE W PŁOMIENIACH. Z Moskwy donoszą: w pobliżu Białogoroda pożar strawił ogromną cukrownię. Ogień rozszerzał się tak szybko, iż przeszło 20 robotników znajdujących się w fabryce zginęło. Szkody olbrzymie, nie dadzą się obecnie ściśle określić.

—oOo—

OPERA MONIUSZKI W CZESKIM TEATRZE NARODOWYM. Dnia 20 bm. wystawi teatr narodowy w Pradze „Halkę" Stanisława Moniuszki. Orkiestrą dyrygował będzie gościnnie kierownik warszawskiej opery Emil Młynarski.

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI W ANGLJI. W niedzielę obchodzono w Anglji 10 rocznicę zawieszenia broni. Po nabożeństwach, odprawionych w kościołach wszystkich wyznań w całym kraju, zapanowała 2 minutowa cisza, w ciągu której w głębokiem skupieniu rozpamiętywano ofiary wielkiej wojny. Ośrodkiem uroczystości była 2-minutowa cisza i złożenie wieńca przez króla i dostojników u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w Whitehall. Następnie odbyła się parada wojskowa, której przypatrywały się olbrzymie tłumy.

WYSTAWA VLASTIMILA HOFMANNA W PRADZE. W salonie Topic w Pradze zostanie urządzona w najbliższym czasie wystawa najnowszych prac znanego malarza Vlastimila Hofmanna.

MILJONOWA FUNDACJA DLA UNIWERSYTETU W CAMBRIDGE. Według doniesień z Londynu władze uniwersytetu w Cambridge zdecydowały się przyjąć fundację Rockefellera w kwocie trzy i pół miljona dolarów, przeznaczoną na urządzenie nowych naukowych laboratorjów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z najmłodszej poezji.

SŁOWA MIŁOŚCI.

Niechaj nakarmione będą tłumy żebracze:
niech nikt się nie smuci i niechaj nikt nie płacze.

Przyodziejcie nagich i bezdomnych przyjmijcie:
niechaj w domy wasze Chrystus w łachmanach
[wnijdzie.

Jemu czynicie, cokolwiek im uczynicie:
jedna ofiara rozświetli wam całe życie.

Krzykiem i klątwą nie odpędzajcie spragnio-
[nych,
smutnych wędrowców, wędrowaniami strudzo-
[nych.

Sprawiedliwie czyńcie w chęci sprawiedliwości
i w sercach swych miłości szukajcie, miłości!

Mieczysław Mikołaj Wojtaszewski.

Ruch wydawniczy.

KS. H. WERYŃSKI: „Młodzi na bój!“ Triduum ku czci św. Stanisława Kostki. Poznań 1928. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny: S. A. „Ostoja“. Str. 42 i 3 nieliczbowe.

Ruchliwy katecheta szkół powszechnych w Starym Sączu, X. Henryk Weryński, pragnąc dorzucić cegiełkę do budowy wielkiego gmachu pracy nad polską młodzieżą poszkolną, zabrał się do tego praktycznie: oto bowiem wydał trzy „kazania“-egzorty, z którychby mogli korzystać XX. Patronowie i nie-patronowie, jeżeli chcą młodzież sobie powierzoną przygotować do obchodu dorocznego „Święta Młodzieży“ (niedziela po 13 listopada) ku czci św. Stanisława Kostki. Uważa on słusznie, że usposobieniu młodzieży lepiej odpowiada triduum aniżeli nowenna. Ale też w czasie takiego triduum — w trzech naukach — trzeba do młodzieży przemówić tak, żeby tego, co się jej ma powiedzieć, nie było za mało. A to jest rzeczą niełatwą: mówić nie wiele, a powiedzieć dużo. Rozumiejąc to zadanie, X. Weryński w trzech swoich „kazaniach“ starał się być zwięzłym i treściwym, a zarazem przystępnym, obrazowym i nie pozbawionym polotu. Że zaś dowiódł już w swoich występach publicystycznych, iż pióro jego, to calamus scribae velociter scribentis, przeto śmiem mniemać i spodziewać się, że cel ten osiągnął i że Bracia Kapłani, którym książeczkę tę poświęcił, skorzystają z niej z pożytkiem.

X. Jan Korzonkiewicz.

Wiadomości diecezjalne.

DIEC. TARNOWSKA. Odznaczeni Rokietą i Mantoletą XX.: Łukasz Forystek, prob. w Rozembarku; Michał Syzdek, prob. w Polnej, Exposit. can.; Józef Cwynar, prob. w Szalowej.

Instytuowany na probostwo w Nowym Wiśniczu X. Stanisław Król.

Administratorami zamianowani XX.: Walenty Piotrowski w Porębie Radlnej, Józef Smołka w Rożnowie.

Na katechetów szkół powszechnych przeznaczeni XX.: Jan Fortuna do Tarnowa; Władysław Kapłański do Tuchowa.

Przeniesieni XX. wikarjusze: Michał Kurmaniak z Rożnowa do Wielopola Skrzyńskiego; Wojciech Machniak z Przecławia do Wojnicza; Michał Sotowicz z Nowego Wiśnicza do Tuchowa.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał X. Antoni Kaczmarczyk, wikarjusz w Wielopolu Skrzyńskiem.

A divinis suspensus Stanisław Taborski.

Zmarli XX.: Piotr Polniaszek, emer. w 50 r. kapłaństwa; Juljan Lesiak, prob. w Porębie Radlnej, w 26 r. kapłaństwa. R. i. p.

Ale zrozumiał! — Jedno cygaro zawiera tyle nikotyny, że mogłoby zabić 20 kotów! — Co też pan mówi! Przecież dwadzieścia kotów nie mogłoby palić jednego cygara!

Obliczył. — Matka do synka: — Ile razy mówiłam ci, żebyś nie gwizdał! — Siedm razy, proszę mamy.

Sport.

Wyniki z niedzielnych rozgrywek ligowych.

Lwów. Zawody między Wartą a Czarnymi dały niezasłużone zwycięstwo Warcie 3:2 (1:1). Czarni, poprawiający się w formie, coraz lepiej, przegrali jedynie dzięki nieudolności bramkarza, Drapały, choć dwukrotnie prowadzili.

Warszawa. Emocjonujące spotkanie dwóch rywali stolicy: Legji i Polonji zakończyło się zasłużonem zwycięstwem wojskowych, którzy obecnie mają szanse do zajęcia 3-go miejsca. Wynik 3:0 (1:0).

Katowice. Słabo grająca Warszawianka uległa, prawie równorzędnie grającej drużynie I. F. C. w stosunku 2:0 (2:0).

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Przemyśl. Doskonała drużyna Garbarni pokonała tamtejszą Polonję w rozgrywce o wejście do Ligi 2:1. Garbarnia grała w osłabionym składzie bez Jesionki i Mazura.

Wyniki zagraniczne.

Międzypaństwowe zawody piłki nożnej Austrja — Włochy, rozegrane 11 bm. w Rzymie zakończyły się remisowo 2:2 (2:2) choć Austrja była technicznie lepsza.

W Wiedniu ukończono zawody o puhar środkowo-europejski. Ostateczna walka rozegrała się dn. 11 bm. między Rapidem a F. T. C. (Budapeszt). Rapid odniósł zwycięstwo 5:2 (3:2), jednak z powodu utraty punktów w innych grach nie zdobył puharu, który przyznano drużynie F. T. C.

—ooo—

15 państw na zawodach narciarskich w Zakopanem.

Organizowane przez Pol. Zw. Narciarski mistrzostwa świata w Zakopanem zgromadzą niebywałą, nawet jak na mistrz. świata konkurencję 15 państw. Według zapowiedzi, w zawodach wezmą udział zespoły następ. państw: Czechosłowacji, Norwegji, Szwecji, Francji, Anglji, Niemiec, Węgier, Włoch, Szwajcarji, Jugosławji, Rumunji, Hiszpanji, Finlandji, Estonji i Łotwy.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z teatru im. Słowackiego

„Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego i Jana Nepomucena Kamińskiego. Muzyka Karola Kurpińskiego. Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

Historykowi literatury przyszłoby bez trudu wykazać sprzeczność między radosnym nastrojem święconego przez nas dziesięciolecia suwerennej Polski a uczuciami epoki, w której Bogusławski napisał swą sztukę. Bo przecie „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ był pierwszą właśnie pieśnią naszej niewoli, pierwszą ucieczką od realnego życia w rajską dziedzinę ułudy, pierwszem sięgnięciem po paliatyw wyżywania się w literaturze pierwszym dymkiem haszyszu, którym w ciągu stu lat przeszło okadzaliśmy nasze rany, aby ból ich piekący uśmierzać. Dla świadomych zatem dziejów ojczystej literatury wybór tej właśnie sztuki i zagranie jej w dziesiątą rocznicę wyjarzmienia się Polski, był conajmniej dziwny. Ale sal teatralnych nie wypełniają historycy literatury, jeno słuchacze żądni miłej rozrywki, a tej dostarczyła im w całej pełni sobotnia reprezentacja. Obok nich zaś mogli w niej i zaprzysiężeni literaci znaleźć także swoją cząstkę i z żywem zajęciem wysłuchać tej pieśni, w której Muza polska poczęła Narodowi nucić swe uporczywe „e pur si muove“!, nucić je i wieścić i póty wróżyć, aby nareszcie porwać go do orężnego czynu.

Bogusławski napisał i wystawił swoich „Krakowiaków i Górali“ z niespotykanem odtąd u kierowników scen polskich poczuciem missji teatru narodowego. Napisał ich w momencie, kiedy w kraju i w duszach było „laurowo i ciemno“. Laurowo po insurrekcyjnej przysiędze Kościuszki na Rynku krakowskim, a ciemno przed nadciągającą już nawałą przemocy, która miała się na wstępie zamanifestować rzezią Pragi. W 1794 roku Polska waliła się w gruzy; w rok później, po trzecim rozbiorze, zdawało się, że już nazawsze. Wśród ogólnej prostracji umysłów, polatywał nad Nią okrzyk zwycięzców: vae victis! i tysiącznem echem załamywał się w świadomości polskiego ogółu. W przerażonej świadomości szerokich mas, nie jednostek. Bo choć objawy politycznej suwerenności w życiu publicznem ustały, poczucie jej nie zagasło w gorętszych duszach i, niby żar pod lawą utajony, tliło się dalej. Po Wallenrodzie, Kordjanie i obu Konradach nie wyczuwamy już, my dzisiejsi, tego ognia patrjotycznego zapału, jakim Bogusławski sztukę swą przepoił, ale współczesne mu pokolenie drżało z zachwytu na widok, jak śmiało i zręcznie aktor-poeta przemycał na oczach pierwszych „obrusitieli“ swą gorącą, niemal płomienną miłość Ojczyzny, — przemycał ją w formie działającej na dusze jak drożdże na zacier, — w formie symbolu. Roi się od niego „opera narodowa“. Więc Krakowiacy to nietylko i nie tyle miłujący pokój kmiecie z Mogiły pod Krakowem, ile raczej mieszkańcy bardzo jeszcze świeżej po dwóch rozbiorach mogiły narodu: Górale Bogusławskiego to nie siuchaje podhalańscy, lecz najeźdźcy gwałtem porywający Basię, uosobienie wolności; Bardos-Cnotliwski to jużci nie słuchacz Jagiellońskiej Almae matris, jeno przedstawiciel świattych posłów Sejmu Czteroletniego i jego Konstytucji 3-go maja; Pysznicki wreszcie, to nie administrator bezpańskiej chwilowo ziemi, jeno obce, najezdnicze rządy, które w 124 lata po premjerze „Zabobonu“ oddały istotnie w ręce Bardosów należne im mienie; a gdybyśmy — a wtedy — pozwalam sobie za przykładem roży tylko, że chwila nie jest po temu — równie sera cobotniej reprezentacji zaktualizować i tu śmiało odsłonili maskę z twarzy Ekonoma z batogiem i Miechodmucha z dziesięcinami, pokazałoby się, że prócz talentu aktora i poety zdobiła pierś „ojca teatru polskiego“ rzadka wówczas, a i dziś także nieczęsta odwaga cywilna, z jaką pewnym sferom Narodu błędy ich w oczy wytykał. Tę odwagę osobistą ujawnił Bogusławski wprost drastycznie, kiedy z nielada zuchwalstwem każe Basi rzucić w twarz wroga (Bryndusa):

„Nie drżą Krakowiaki
„Choć ich wrogi straszą.
„Znajdą się w przygodzie
„Cepy albo rydle, —
„Wolno w swym ogrodzie
„Wybić szkodne bydlę“.

Zaśpiewawszy tak Narodowi, wiedział jednak Bogusławski, że nie pójdzie to tak łatwo „wybić szkodne bydlę“ i że zanim ręka sięgnie po oręż, trzeba Narodowi przejść pierwej długą drogę pracy nad sobą, przebudować wpierw zbiorową psychikę i mentalność. Rozmieścił więc w dialogach i przyśpiewkach „Zabobonu“ różne sentencje, rady i wskazania, z których dałby się złożyć cały program działania ujarzmionego narodu. Program ten, podszyty nawet mistycyzmem historjozofa, wypowiada Bardos:

„By to szczęście wiernie trwało,
„Pracuj a nie trać nadziei;
„Mądre Bóstwo wyrok dało:
„Wszystko idzie pokolei,
„Zmienią się najgorsze losy
„Przejdzie czas srogiej pokuty“

przyśpiewkę Bardosa i zakończyć ją dwuwierszem:

Gromem wojny warknęły niebiosy
I wstał naród z łańcuchów rozkuty!

Bogusławski nie miał i nie mógł mieć pewności, że te łańcuchy z nas spadną; ale miał za to nadzieję odrodzenia się i zmartwychwstania Narodu i należało mu się, aby w radosnej chwili był z nami i przemówił do nas ze sceny. Dużo on jeszcze może nas nauczyć, może nawet przekonać niektórych kierowników niektórych scen polskich, że teatr jest — a jeśli nie jest — winien być poświętną kontyną narodowej myśli i narodowego ducha.

* * *

W sobotniem wznowieniu „Krakowiaków i Górali“ skontaminowano dwa teksty: Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego ze znaczną przewagą drugiego nad pierwszym. Ze względu na dostosowaną do niego muzykę Karola Kurpińskiego, było to nietylko wskazane, ale bodaj konieczne. Do tak spreparowanego tekstu przybyły nadto aktualne kuplety i przyśpiewki układu reżysera „Zabobonu“, dyr. Zygmunta Nowakowskiego. Czy sztuka zyskała przez to, to pytanie. Włączonym wstawkom zabrakło tej serdeczności, którą tchną stare teksty; ale ponieważ nie naruszyły ideowego kręgosłupa „Krakowiaków i Górali“, więc w niczem sztuki nie zepsuły. Nie zepsuła jej również inscenizacja, która kazała osobom dramatu — niby lalkom bo na lalki przebranym — wyskakiwać z kraśnie pomalowanej bronowickiej skrzyni i przedstawić się publiczności na tle równie barwnem, przesnutem kraśnemi wstążkami. Usposobiło to widownię odrazu przychylnie dla sztuki, a jeszcze bardziej dalsza jej oprawa dekoracyjna,

Co słychać w Krakowie?

Dalsze aresztowania żydów komunistów

W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowały organa policyjne t. zw. „techników“ komunistycznych. Maltera Abrahama false Pinkasa, zamieszkałego przy ul. Estery 5 Krämera Adolfa, zamieszkałego przy ul. Estery 5. i Seidena Majera zamieszkałego w domu noclegowym przy ul. Nadwiślańskiej, w chwili gdy zamierzali rozwiesić w Borku Fałęckim 2 sztandary komunistyczne, rozlepić odezwy i malować napisy, skierowane przeciwko 10 leciu niepodległości Polski. Przy aresztowanych znaleziono prócz wymienionych sztandarów z antypaństwowemi napisami, pliki odezw wydanych przez związek młodzieży komunistycznej oraz kilka kawałków kredy białej i czerwonej przeznaczonej do pisania haseł na murach domów. Biała kreda miała być użyta na murach o ciemnem tle, a czerwona na murach o jasnem tle. Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

———o § o———

Obywatelski czyn p. Ludwika Peszkowskiego.

P. Ludwik Peszkowski, emerytowany dyrektor szkoły im. Króla Wład. Jagiełły otrzymał z krakowskiej Rady Szkolnej pismo następujące:

„Dowiedziawszy się ze sprawozdania Zarządu Szkoły im. Wład. Jagiełły o utworzeniu przez Pana stypendjum Swego Imienia dla pilnych i chwalebnie zachowujących się uczniów tej szkoły i o delegowaniu na ten cel 1.000 zł., Rada szkolna miejska w myśl swej jednomyślnej uchwały powziętej na plenarnem posiedzeniu z dnia 26 bm. wyraża WPanu Dyrktorowi za ten czyn obywatelski gorące podziękowanie i żywi nadzieję, że W. Pan Dyrektor również nadal otaczać będzie Swą opieką szkołę, którą tak dzielnie i z umiłowaniem kierował od chwili jej założenia“.

Następuje dwadzieścia podpisów członków Rady Szkolnej. Jeszcze przed ufundowaniem wspomnianego stypendjum złożył p. L. Peszkowski szkole im. Wład. Jagiełły bogate dary w książkach i przyrządach naukowych.

Zaćmienie słońca.

Z krak. Obserwatorjum komunikują nam: Zaćmienie słońca w dniu 12 bm. obserwowano w krakowskiem Obserwatorjum w całym przebiegu. Początek dostrzeżono przez lunetę o godz. 8. minut 38, sekund 9. Po paru minutach zaćmienie było już wyraźnie widoczne i gołem okiem w postaci szczerby górnej części tarczy słonecznej. Przez lunetę widać było na słońcu cztery grupy plam słonecznych, oraz liczne rozmieszczone po brzegach tarczy jasne wzniesienia, t. zw. „pochodnie słoneczne“. W porównaniu z ciemnym rąbkiem księżyca czarne zazwyczaj plamy słoneczne przedstawiały się jako zabarwione na szaro. Koniec zaćmienia zaobserwowano o godz. 11, m. 2, sek. 13. Wszystko zgodnie z rachubą.

Obserwacjom sprzyjała rzadka u nas w listopadzie bezchmurna, zlekka zamglona pogoda.

---

którą p. Rożański skomponował całą w stylu drewnianych zabawek jaworowskich. Trudno było o milsze ramy dla swojskiego wodewilu, toteż zyskały one ogólny poklask. Za dekoracjami poszły oczywiście kostjumy, świtki i pawie pióra, kiecki i gorsety, a wszystko to zlane jaskrawem światłem reflektorów, grało i mieniło się jak tęcza. Było to ładne, naprawdę bardzo ładne i pozwoliło zapomnieć, nie czuć, że wykonawcy, nawykli do mówionego dialogu, nie mają głosów operowych i nie tworzą corps de ballet. Główna rzecz, że z tych niezawinionych braków swoich nic sobie nie robiąc, grali z werwą, gdzie trzeba zamaszyście gdzie trzeba posuwiście, pełni ducha od ucha ucha! I dobrze zrobili, że sami bawiąc się i siarczyście dzwoniąc w podkówki, rozbawili widownię finałem (czy nie za zimnym swą refleksją i modernistyczną formą?) i na zakończenie widowiska uprzytomnili sobie i nam, że nareszcie mamy się czem radować, bo odzyskaliśmy — wolność!

Tym radosnym akordem skończył się piękny wieczór, w którym wszyscy wykonawcy — uwalnia mnie to od przepisywania całego afisza — wszyscy od autorów do reżysera, śpiewaków i tancerzy dekoratora i kostiumerni, spisali się wybornie. W tak odświeżonych i pięknie zainscenizowanych „Krakowiakach i Góralach“ zyskał nasz teatr lube widowisko, które w niejeden jeszcze wieczór uroczystości narodowych ozwie się do słuchaczy słowami Bardosa:

„Wszędzie można Ojczyźnie zostać pożytecznym
„Czy to pod wiejską strzechą, czy w mieście stołecznem.
„Ten się tylko ma prawo zwać obywatelem.
„U kogo dobro kraju jest najpierwszym celem“.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Pogrzeb śp. prof. Łosia.

Wczoraj o godz. 9 rano odbył się pogrzeb śp. dr. Jana Łosia, profesora języka polskiego na Un. Jag. Trumnę ze zwłokami przeniesiono o godz. 9 rano z domu żałoby przy ul. Kapucyńskiej 7 do kościoła św. Anny. Kondukt prowadził prepozyt Kolegjaty św. Anny ks. kan. Masny. Po mszy św. i wyniesieniu trumny z kościoła pożegnał zmarłego ze stopni kościoła prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski. Następnie ruszył kondukt na cmentarz rakowicki prowadzony przez proboszcza miejsca rodzinnego śp. prof. Łosia w Chęcinie pod Kielcami. W pogrzebie wzięli udział Senat akademicki Uniw. Jag. z rektorem Kallenbachem, prezes Pol. Akad. Um. Rozwadowski z sekretarzem generalnym prof. Kutrzebą, delegaci Uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego, reprezentacje młodzieży akademickiej oraz liczna publiczność. Koło karawanu zarzuconego stosem wieńców postępowali pedele z insygniami uniwersyteckiemi. Na cmentarzu nie wygłoszono żadnych przemówień ze względu na wyraźne życzenie śp. prof. Łosia, pozostawione w testamencie.

POGRZEB Ś. P. PROF. ADAMA ŁOBACZEWSKIEGO

odbył się w poniedziałek po południu na cmentarzu rakowickim. Kondukt żałobny z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku prowadził ks. dziekan K. Michalski w asystencji licznego duchowieństwa. Przed trumną niesiono berła uniwersyteckie, pokryte kirem i liczne wieńce, m. in. od wydziału lekarskiego Un. Jag., od młodzieży, od stronnictwa narodowego i t. p. Mowy żałobne wygłosili: prof. Emil Godlewski imieniem wszechnicy, p. St. Rymar imieniem przyjaciół politycznych Zmarłego, ponadto reprezentanci młodzieży i Zjednoczenia Mieszczańskiego. Liczne tłumy inteligencji i mieszczaństwa krakowskiego wzięły udział w smutnym obrzędzie, żegnając po raz ostatni zasłużonego lekarza i profesora, wielkiego przyjaciela młodzieży, a przedewszystkiem dobrego, ofiarnego człowieka i obywatela. Chór akademicki odśpiewał pieśni żałobne. Mieszczaństwo podgórskie stawiło się na pogrzebie ze sztandarem.

LISTOPADOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH

w krakowskim sądzie okr. karnym miała się rozpocząć w dniu wczorajszym rozprawą przeciw Abrahamowi Kaganowi i spólnikom oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Z powodu choroby obrońcy oskarżonych rozprawa została odroczona. Dnia 19 bm. odbędzie się rozprawa przeciw Katarzynie Knapowej i spólnikom również o zbrodnię zdrady głównej. Rozprawa potrwa 2 dni, poczem stanie przed sądem przysięgłych Stanisław Bugaj i spólnicy również pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

———ooo———

Kraków, dnia 13 listopada 1928.

Wtorek 13: św. Stanisława Kostki.
Środa 14: św. Józafata.
Środa 14: Wschód słońca o godz. 6.45, zachód o 16.04.

———ooo———

OSOBISTE. Bawił dzisiaj w Krakowie w przejeździe do Warszawy p. Stanisław Nevman, członek Sekretarjatu Ligi Narodów jeden z kilku Polaków, którzy w Sekretarjacie reprezentują polską narodowość. W najbliższym czasie przybędzie do Polski sam dyrektor Sekretarjatu Ligi Narodów Eric Drummond.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA UCZCZENIA 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI złożyła M. N. na pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu 25 zł., na „Pomnik Chwały“ we Lwowie 25 zł., na Macierz Szkolną w Gdańsku 25 zł., na Dom Akademicki Katolicki w Krakowie 25 zł., na Bursę Rzemieślniczą Ks. Kuznowicza 25 zł. i na kuchnię S. Samueli Felicjanki 25 zł.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. PROF. DRA ADAMA ŁOBACZEWSKIEGO złożyli dla S. Samueli Felicjanki na obiady dla biednych studentów: p. Tadeusz Paszkowski 40 zł., pp. H. Muthsamowie 10 zł.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. DRA ADAMA ŁOBACZEWSKIEGO Augustowie Turowiczowie i Stefanja Turnauowa składają po 25 zł. na budowę Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie przy pl. Jabłonowskich, którem to dziełem ś. p. Zmarły tak gorąco i serdecznie się interesował, i jeszcze na dwa tygodnie przed zgonem obmyślał akcję zbierania funduszów na dokończenie tego domu, tak koniecznego dla ukochanej przez Niego młodzieży akademickiej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Środa, 14 i piątek, 16 bm. red. Konstanty Srokowski: Widoki przyszłej wojny; czwartek, 15 bm. dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska; sobota, 17 bm. kapitan pilot dr. Tadeusz Halewski: Zagadnienia polityczno-gospodarcze lotnictwa w dobie obecnej. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 14 bm. odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym, Odczyty Doc. Dr. Zieliński Marcin: Zagadnienie konstytucji w epilepsji. Prof. Dr. Jan Piltz. Z zagadnień epilepsji. Dr. Sikorska Aurelja: O leczeniu epilepsji.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Krakowiacy i górale“.
Środa: „Krakowiacy i górale“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan Tadeusz“.
UCIECHA: „Pan Tadeusz“.
NOWOŚCI: „Ludzie podziemi“.
SZTUKA: Jad miłości.
CORSO: „Danton i Robespierre“.
WARSZAWA: „Beau Sabreur — Synowie Pustyni“.

Echa uroczystości ku czci 10-lecia niepodległości.

Akademja kolejowa ku czci 10-lecia.

W sobotę o godz. 2.45 po południu urządził Komitet Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie uroczysty obchód 10-lecia Niepodległości Państwa w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ulicy Basztowej.

W pięknie przystrojonej sali, ubranej w girlandy z zieleni, z godłem państwa z żywych kwiatów na środkowej ścianie, zebrali się reprezentanci duchowieństwa z **Ks. Biskupem Rospondem**, przedstawiciele władz, wojskowości, sfer kolejowych i t. d. Zebranie zagaił wstępnem przemówieniem **prezes krakowskiej Dyrekcji kolei inż. K. Barwicz**, poczem zebrani wysłuchali transmisji radjowej początku podobnej akademji w Warszawie, wraz **z przemówieniem ministra komunikacji**.

W dalszym ciągu uroczystości **orkiestra reprezentacyjna Dyrekcji Kolei Państw.** w Krakowie odegrała poloneza a-dur Chopina, poczem p. **Franciszek Mazurkiewicz** wygłosił odczyt o rozwoju kolejnictwa polskiego, oraz o zasługach położonych przez pracowników kolejowych około zdobycia i utrwalenia niepodległości. Na zakończenie akademji chór Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ odśpiewał pod batutą dyr. Bol. Wallek-Walewskiego dwie pieśni, a orkiestra odegrała kilka utworów muzycznych.

W Szkole Pracy Społecznej.

W sobotę wieczorem w Szkole Pracy Społecznej im. Baranieckiego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia niepodległości. Uroczystość skupiła w sali mile przybranej liczne grono słuchaczy i słuchaczek z profesorami i dyrektorem szkoły dr. A. Heydlem, docentem U. J. na czele. Wśród gości zauważyliśmy rektora L. Marchlewskiego, naczelnika wydziału szkół zawoodwych p. Miskiego z żoną, radcę kanenberga, który przybył z ramienia magistratu i inych.

Akademję zagaił dr Heydel, przedstawiając zebranym w głęboko ujętym referacie czynniki, które wpłynęły na odzyskanie niepodległości naszej Ojczyzny. **Polska musiała zmartychwstać**, gdyż wskazywały na to warunki wewnętrzne i sprzyjały temu czynniki zewnętrzne. **Naród polski** żył zawsze życiem wolnych narodów i **nigdy nie był narodem niewolniczym.** Prócz wysiłków wybitnych jednostek do wolności parły i masy społeczeństwa. Tak jak dawniej przed stu laty naród polski samowolnie popadł w niewolę, tak też i przed dziesięciu laty społeczeństwo dojrzało do wolności uzyskując ją również dzięki warunkom zewnętrznym. Ze zwalonych trzech tronów wyłoniła się wolna i niepodległa Polska.

W dalszym ciągu prelegent zwrócił uwagę na pewne zgorzknienie społeczeństwa powojennego, które uważa za emanację „stanu zdrowia“ narodu. W młodzieńczych marzeniach inną widzieliśmy Ojczyznę i w innych barwach przedstawialiśmy ją sobie. Wszyscy jednak prawie zapominają o tem, ile trudu i pracy trzeba było włożyć w odbudowę Ojczyzny. Tarcia zaś chwilowe wewnętrzne były zawsze i będą, gdyż oznaczają one podnoszenie się społeczeństwa na wyższy stopień życia narodowego. Walka zaś o idee będzie trwać dalej, gdyż nie jesteśmy narodem martwym. Młodzież dzisiejsza winna tę wolę narodu, która wiodła Polskę do niepodległości, troskliwie przechować i w miarę sił rozwijać.

Rektor L. Marchlewski poświęcił dłuższe przemówienie roli szkoły im. Baranieckiego, która już w zaczątkach swych szerzyła niefałszowane zasady kultury polskiej. Wszyscy winni pamiętać o tem, że pracując dla siebie, pracujemy tem samem dla narodu. Podwójny więc plon zbiera się ze swego znoju.

Poważną uroczystość zakończył hymn „Boże, coś Polskę“.

Przy tej sposobności należy wspomnieć, że „Szkoła Pracy Społecznej im. A. Baranieckiego“ istnieje oddawna, a celem jej jest przygotowanie sił wyspecjalizowanych w różnych działach pracy społecznej. Szkoła przygotowuje: urzędników biur opieki społecznej, inspektorów fabrycznych, sekretarzy związków, kierowników bibljotek ludowych, prelegentów, oraz działaczy w organizacjach ekonomicznych. Kurs nauki jest roczny i obejmuje program, opracowany na wzór szkół pracy społecznej, istniejących we Francji, Belgji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarji i Niemczech.

M. B.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W sobotę o godz. 5 po południu odbyła się w auli Uniwersytetu akademja, urządzona z inicjatywy młodzieży akademickiej. Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater Polonia“ **rektor Kallenbach zagaił akademję** podniosłem przemówieniem, które zakończył okrzykiem na cześć „Najjaśniejszej i Najukochańszej Rzeczypospolitej i prezydenta Mościckiego“.

Następnie przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej, pp. **Ostrowski i Kański.** P. Kański określił cel uroczystości jako rachunek sumienia za ubiegłe dziesięciolecie. **Młodzież akademicka musi wytworzyć nowy typ Polaka, bojownika, któregoby cechowała** głęboka wiara w siły twórcze narodu. Musi się **przeciwstawić truciźnie bolszewickiej i masońskiej i dążyć do wewnętrznej reformy, reformy charakterów.**

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił **prof. Chrzanowski.** Stwierdzając za Krasińskim, że rozbiory Polski były nietylko polityczną, ale i religijną zbrodnią, zaznaczył, że wynarodowienie dlatego się wrogom naszym nie powiodło, bo się **przeciwstawiało zamiarom Bożym.** Wszak narodowość, jak mówi Mickiewicz, jest największym darem od Boga. **Polska** powstała nie wskutek klęski wrogów, lecz dzięki naszej zasłudze. W niewoli wykazaliśmy wielką żywotność. Odbudowa państwowa Polski jest zasługą nie poszczególnych jednostek, lecz całego narodu. Wszyscy ci, **którzy** dążyli do wolnej Polski różnemi drogami, **byli** ludźmi dobrej woli. O zasługi **niema się co** sprzeczać. Już Konarski powiedział, że „niemasz zasług, to, co my zowiemy zasługi, są tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi“. **Dziś** powinniśmy się cieszyć i radować. Niezgoda tak się wżarła w dusze nasze, że zamiast skakać z radości, to sobie skaczemy ale do oczu.

Prelegent posługując się cytatami, przeprowadza w mistrzowski sposób między tem, co było na emigracji, a czasami dzisiejszemi porównania. Zestawienia te wywarły głębokie na słuchaczach wrażenie. **Dziś nie odczuwamy w sercach naszych głębokiej prawdy, że jesteśmy Polakami.** Nie należy obniżać niczyich zasług, bo **cały Naród zasługę położył. Spłacajmy naszej Ojczyźnie długi moralne.** Cieszmy się wszyscy, niech nas zjednoczy wielka radość, żeśmy się przyczynili do uzyskania niepodległości, że spłaciliśmy część długu wobec niej zaciągniętego.

Akademję zakończył chór pieśnią „Uderzmy w bębny“, a następnie odśpiewał hymn narodowy. Akademję zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Godlewski wojewoda Darowski i i.

W CZASIE MSZY ŚW. PONTYFIKALNEJ W KATEDRZE NA WAWELU.

dn. 11 bm. krakowskie „Echo“ wraz z chórem teologów XX. Misjonarzy pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego wykonało Missam in hon. b. Vinzenzii a Paulo kompozycji dyrygenta, oraz „Bogu Rodzica“ w układzie **ks.** Świerczka.

Życie gospodarczo-społeczne.

Co się dzieje obecnie na rynku akcyjnym i finansowym?

Pierwsze dni listopada przyniosły lekką poprawę kursów na giełdzie papierów dywidendowych. Zwyżka ta była jednak krótkotrwała. Naogół daje się obecnie zauważyć **zupełny brak zainteresowania.** Banki wykonywują jedynie nieznaczne zlecenia klijenteli, kulisa zaś poszukuje kilku zaledwie popularniejszych papierów.

Optymiści giełdowi spodziewają się jednak, że już w najbliższym czasie nastąpi na rynku akcyjnym **silne ożywienie i zwyżka kursów,** spowodowane mającą się wkrótce rozpocząć akcją udzielania rolnikom przez Bank Polski i banki prywatne bardzo poważnych kredytów pod t. zw. rejestrowy zastaw rolniczy.

W dziale papierów państwowych wykazuje **wybitnie zwyżkową tendencję 5 proc. Pożyczka Dolarowa,** natomiast **osłabił się** kurs 4-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Listy zastawne ziemskie i miejskie ujawniają dość znaczne wahania.

Na giełdzie dewiz popyt na waluty **znacznie się zmniejszył.** Całe zapotrzebowanie pokrywa Bank Polski przy udziale banków prywatnych. Dzięki zmniejszonemu odpływowi na cele gospodarcze, wzrósł zapas walut i dewiz instytucji emisyjnej w ostatniej dekadzie października bardzo silnie o 11.546.133 do 481,651.584 zł. Również zapas złota zwiększył się poważnie o 2,382.902 zł. (w drugiej dekadzie o 2,380.874), do ogólnej kwoty 611.902.708 złotych.

Obie te pozycje służące jako pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań, wynosiły w dniu 31 października **przeszło 1 miljard złotych.** Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się w trzeciej dekadzie października o 779.000 do 196.8 milj. złotych. Portfel wekslowy wzrósł **o 5,975.761 do 640,240.772 zł.,** zwiększyły się również pożyczki zabezpieczone papierami o 3,125.820 do 86,488.988 zł. Stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu Banku, zmniejszył się o 4.5 milj. do 455.000 złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 90.4 milj. do 475.6 milj., natomiast **obieg biletów bankowych wzrósł o 110.3 milj. do 1.313,080.280 zł.** Obie te pozycje stanowiły na dzień 31 października włącznie kwotę 1.788,695.034 zł.

Dolary utrzymują się na poziomie 8.88¼, dewizy Nowy Jork notują 8.88. Bank Polski płaci za dolary 8.86¼, za dewizy 8.88. Transakcje kablem Nowy Jork przeprowadzane są między bankami na 891.75 za 100 dolarów. Dewizy europejskie ulegają minimalnym tylko odchyleniom. Czerwońce sowieckie mają tendencję zniżkową. Ostatnio zawierano niemi transakcje na 2.10 dolarów. Ruble złote notują 4.63.

Sytuację na wczorajszej giełdzie w Krakowie ilustruje następujące zestawienie: Ruch na giełdzie akcyjnej naogół **spokojny.** W poszukiwaniu **jedynie Zieleniewski,** który zyskał lekko na kursie. Z innych papierów mocniejsze ponadto w kursie Trzebinia żelazo i Bank Polski. Tohan bez zmiany.

Na pogiełdziu **dolarówka** w dalszym ciągu stanowi przedmiot dużego zainteresowania i zyskuje bez przerwy na kursie, z innych papierów mocniejsze tylko w kursie Gazy Wschodnie.

Notowano: **Bank Polski 174 zł,** Tohan 18 zł. Zieleniewski 148¾ zł, Trzebinia żelazo 14¾. Siersza górnicza 250 zł. Gazy Wschodnie 27.25 zł. Gazy Zachodnie 70 gr, **Dolarówka 111 do 112¾ zł.**

Dolar prywatnie w Krakowie 8.88¼ do 8.89 zł, czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

Do 15 grudnia można używać mąki wyższego gatunku.

W najbliższym czasie w „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone będzie rozporządzenie min. spraw wewnętrznych o używaniu do 15-go grudnia w zakładach przemysłowych mąki pszennej wyższego gatunku do 65 proc. przemiału, pochodzącej z przemiału, dokonanego przed wejściem w życie rozporządzenia o zakazie przemiału pszenicy na taką mąkę.

Powodem wydania tego rozporządzenia są nagromadzone zapasy mąki pszennej wyższego przemiału od 65 proc., które są w posiadaniu młynarzy oraz w składach handlowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w okólniku do wojewodów rejestrację zapasów mąki pszennej w młynach o gatunkach wyższych aniżeli 65 proc. wymiar, według stanu z dnia 12 listopada b. r.

———oo———

Towary kolonjalne drożeją.

Kilkakrotnie donosiliśmy już o **wzroście cen różnych artykułów kolonjalnych** na rynkach towarowych. Wiadomości te **potwierdzają się obecnie,** jakkolwiek istotny poziom zwyżki jeszcze się nie ustalił. W Londynie powstało konsorcjum finansistów zagranicznych, które skupuje od plantatorów wszystkie zapasy korzeni i z tego powodu cena pieprzu na rynku londyńskim została podwyższona z 96 na 168 szyl. za 50 kg. Podobnie podrożały i inne korzenie.

Z powodu utworzenia w Brazylji centrali kawy, cena kaw gorszych gatunków podniosła się z 76 na 90 szyl. za 50 kg. W Polsce zwyżka dla tych gatunków kawy wynosi 15%. Podrożała również herbata, narazie lepsze gatunki cejlońskiej, co odbija się jednak i na pozostałych. Bardzo znacznie podrożały owoce południowe, głównie wskutek złych podobno urodzajów we Włoszech.

Na rynkach światowych ceny herbaty indyjskiej i jawajskiej mają tendencję zniżkową. Tłumaczy się to silnym wzrostem zapasów, które **wynoszą** obecnie 194.681.000 funtów wobec 163,838.000 funtów w tym samym czasie roku ubiegłego. **Konsumcja jednak wzrasta, wobec czego ceny przypuszczalnie znowu się podniosą.** Na naszym rynku zapotrzebowanie na herbatę jak zwykle o tej porze zwiększyło się. Towaru jest poddostatkiem. Ceny mają tendencję utrzymaną.

Na rynkach nowojorskim, hamburskim i londyńskim dało się zauważyć w ostatnich dniach pewne osłabienie na kakao i surowce czekoladowe, co tłumaczy się nieco mniejszą konsumcją.

Na rynku krajowym sytuacja większym zmianom nie uległa. Kakao w proszku sprowadza się ostatnio w mniejszych ilościach. natomiast większym popytem cieszą się ziarna kakaowe i masło kakaowe, co tłumaczy się wzmożoną produkcją fabryk czekoladowych w związku ze zbliżającym się sezonem gwiazdkowym.

——oo——

Polska na szóstem miejscu światowej komunikacji powietrznej.

Porównanie statystyki lotniczej główniejszych państw całego świata za rok 1927 wykazuje, że Polska zajmuje pod względem komunikacji powietrznej szóste miejsce. Kolejność według przebytych w powietrzu kilometrów przez samoloty komunikacyjne poszczególnych państw przedstawia się następująco: Niemcy — 9.902.400 km., Stany Zjednoczone A. P. — 9.295.998 km., Francja — 6,0008,608 km, Rosja — 1.352.000 km., Włochy — 1.202.800 km, Polska — 1.107.800 km, Anglja — 983.448 km. Holandja — 942.400 km. Belgja — 357.771 km, Szwajcarja — 313.600 km.

Sanacja eksportu polskiej nierogacizny

W ubiegłym tygodniu zawartą została **umowa komisowa** pomiędzy Syndykatem eksporterów trzody, a **wszystkiemi firmami komisowemi** Czechosłowacji i Austrji, sprzedającemi polską nierogaciznę w stanie żywym i bitym.

Jest to dalszy krok w kierunku **skonsolidowania i uzdrowienia stosunków w tym dziale polskiego eksportu.**

Rozwój ubezpieczeń społecznych.

Dnia 7 bm. ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało na Radę Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, scalającej wszystkie ubezpieczenia robotnicze i obejmującej: 1) ubezpieczenie na wypadek choroby lub macierzyństwa, 2) na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej. Ustawa ta zapełni najważniejszą lukę w ustroju polskich ubezpieczeń społecznych, wprowadzając na obszarze całego państwa ubezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, oraz zaopatrzenie wdów i sierót, istniejące obecnie tylko w b. zaborze pruskim.

Ze świata rzemieślniczego.

Cechy krakowskie otrzymują nowe statuty.

Dwukrotne odraczanie terminu rejestracji rzemieślników w b. Kongresówce nie dało oczekiwanych rezultatów. Zgłoszenia napływają wciąż bardzo skąpo i to mimo groźby wysokich kar na opieszałych. Na terenie Małopolski i b. zaboru pruskiego spisy rzemieślników są oddawna przygotowane. W okręgu województwa krakowskiego przygotowane zostały już do zatwierdzenia **nowe statuty korporacji cechowych w liczbie około 200,** a więc mniejszej od dotychczasowej, gdyż szereg cechów mniejszych połączyło się lub zlikwidowało. W samym Krakowie cechy rzemieślnicze pozostaną mniejwięcej w tejsamej liczbie, a w szczególności pozostaną w niektórych gałęziach rzemiosła (stolarstwo, piekarstwo, rzeźnictwo) **odrębne cechy (korporacje) polskie a odrębne żydowskie.** W cechu malarzy utrzymuje się wciąż rozbicie **na trzy grupy,** niewątpliwie jednak po zupełnem zlikwidowaniu starego cechu, w którym prym dzierżyli żydzi. **pozostaną dwie tylko korporacje, t. j. osobna polska i odrębna żydowska.** Reorganizacja ta spowodowana jest wymogami nowej ustawy przemysłowej, która znosi dawne przymusowe stowarzyszenia cechowe, a tworzy dobrowolne korporacje. Legalizacja statutów tych korporacyj jest obecnie w toku, a załatwia ją wydział przemysłowy magistratu dla Krakowa, a instruktorat przemysłowy dla całego województwa.

Wybory do izb rzemieślniczych nie są przewidziane wcześniej jak na wiosnę przyszłego roku. Przygotowaniem do nich jest wspomniana rejestracja rzemieślników. Rękodzielnicy uchylają się od niej poczęści z powodu niskiego poziomu oświatowego, uprzedzenia do izb rzemieślniczych, które robią wielki wyłom w dotychczasowym ustroju rzemiosła. Pozatem działa tu podejrzliwość, która wszelką rejestrację uważa za przygotowanie do nowych podatków.

Ponadto statuty izb rzemieślniczych okazały się wadliwie skonstruowane. Według opinji prawników, są one sprzeczne z ustawą przemysłową, na której się opierają, zwłaszcza w odniesieniu do wyborów. Ustawa mianowicie mówi o wyborach, a przepisy zawarte w statutach, sprowadzają je faktycznie do nominacji.

Klęska syjonistów we Lwowie

W niedzielę odbyły się we Lwowie wybory prezydjum zarządu i rady **gminnej żydowskiej.** Wybory te przyniosły całkowitą klęskę syjonistom pokonanym przez blok asymilatorów z aguda. Prezesem zarządu wybrany został głosami większości, prof. Allerhand; kandydat syjonistyczny dr. Schreiber uzyskał tylko 5 głosów.

Tosamo powtórzyło się na posiedzeniu Rady gminnej, której prezesem wybrano 13 głosami p. Jägera, a wiceprezesem Wittelsa (ortodoksę). Kandydat syjonistyczny adw. dr. Schönfeld, uzyskał 10 głosów.

——ooo——

Organizacja kupcow. sprzedających „na raty“.

W Warszawie powstał „Związek kupców sprzedających na raty“. Prezes tego Związku p. Kurc tak charakteryzuje stosunki w dziedzinie handlu na raty:

— Musieliśmy się zorganizować, bo groziły nam nieustanne straty z powodu złośliwej niesumienności klijentów. Doszło do tego, że w Warszawie zorganizowało się kilkanaście band w celu kupowania na raty i nieoddawania nigdy należności. Bandy te, rekrutujące się z osobników niegdyś pracujących, zaopatrzyły się w legitymacje z fotografjami i, korzystając z nieświadomości sprzedawców, zaopatrywały się we wszelkiego rodzaju przedmioty na raty, po to, aby uzyskawszy je zamienić na brzęczącą monetę. W ten sposób nabywano futra, biżuterję, meble, pianina, odzież, obuwie, bieliznę, słowem wszystko, bo dziś — można to śmiało stwierdzić — przeszło 80 proc. handlu detalicznego odbywa się przy zastosowaniu systemu sprzedaży na raty. Dłużej niepodobna było znosić takiego stanu rzeczy. Z chwilą zorganizowania się poczęliśmy tworzyć „czarną listę“ niesumiennych klijentów; mamy już na niej około 10.000 nazwisk. Dalej — stworzyliśmy własne centralne biuro informacyjno-egzekucyjne, które udzieliło do 1 listopada b. r. około 5000 informacji o klijentach, zabezpieczając przy tej sposobności kupców od strat na sumę, przynajmniej 300.000 złotych.

Z Kasy chorych w Krakowie

Z dniem 1 listopada b. r. otwarte zostało we **Filji Kasy Chorych w Podgórzu AMBULATORJUM DLA CHORÓB OCZU** w godzinach **od 9 do 10 rano.** — Wszyscy chorzy z cierpieniami ocznemi, którzy na podstawie dotychczasowego zarządzenia należą do Filji w Podgórzu, mają i z chorobami ocznemi zgłaszać się tamże.

Równocześnie zawiadamia się członków Kasy Chorych i ich rodziny, że ordynacja w Kasie Chorych w Krakowie, w Centrali przy **ulicy Batorego 3,** w **CHOROBACH DZIECIĘCYCH** rozpoczyna się już **od godziny 8 minut 45** i trwa do godziny 3-ciej po południu.

Radjo.

Środa, 14-go listopada 1928.

Kraków. (566) G. 11.56 Transm. sygn. cz. hejnału z Wieży Marjackiej, kom. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 16.30 Aud. dla młodzieży: „Legendy reńskie“. 17.10 Odczyt p. t.: „Boje polskie minionych stuleci: Racławice“, wygł. gen. dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag. 17.35 Odczyt p. t.:: „Wyprawa „Orbisu“ na Bałkan — Bułgarja południowa“, wygł. p. M. Książkiewicz, asyst. U. J. 18 Transmisja z Auli Uniwersytetu Jag., gdzie odbędzie się uroczyste posiedzenie Pol. Tow. Geograficznego, oddział w Krakowie, poświęcone działalności naukowej śp. prof. dr. Ludomira Sawickiego: 1) Zagajenie, 2) Prof. dr. J. Smoleński: „Prace geomorfologiczne śp. prof. Sawickiego“. 3) Doc. dr. W. Kubijowicz: „Prace antropogeograficzne śp. prof. Sawickiego“, 4) Dr. St. Niemcówna: „Działalność podróżnicza organizacyjna i dydaktyczna śp. prof. Sawickiego“. 19.20 „Skrzynka pocztowa“. 19.55 Transmisja sygnału czasu. 20 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.30 Koncert wieczorny z Katowic. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restaur. „Oaza“.

Warszawa. (1.111) G. 11.56 Sygn. czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. 15.45 Kom. harcerski. 16 Muzyka płyt gramof. 16.30 Program dla młodzieży. „Legendy reńskie“. Transmisja z Krakowa. 17.10 Odczyt. 17.35 „Skrzynka pocztowa“. 18 Koncert popołudniowy. Utwory Beethovena w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.30 Odczyt p. t. „Co widziałem w Poznaniu“. 19.56 Sygn. czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20 „Skrzynka rolnicza“ — (inż. Wacław Tarkowski). 20.30 Koncert poświęcony muzyce duńskiej. 22 Komun. lotn.-meteorol. 22.05 Kom. PAT. 22.30 Transm. muzyki lekkiej z restauracji „Oaza“.

Katowice. (442) G. 15.45 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 16.30 Transmisja z Krakowa. 19 Rozmaitości. 19.20 Słów kilka z okazji Srebrnego Wesela Profesora Stanisława Ligonia — Karlika z Kocyndra. 19.30 Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“. 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości L. V. Beethovena.

———oo———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

WŁAMANIA. P. Bolesław Skąpski, mag. praw., zam. przy ul. Helclów L. 21, zgłosił w policji, że dnia 9 b. m. nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania zapomocą odsunięcia rygli od drzwi i skradł mu garderobę wartości około 700 zł. — Dnia 10 b. m. dostali się niewyśledzeni narazie sprawcy do mieszkania emer. gen. W. P. Marjana Kukiela, zam. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej L. 86, przy pomocy dobranego klucza lub wytrychu, skąd skradli dwa płaszcze damskie, srebro stołowe jak łyżeczki, widelce i noże z monogramem H. K., oraz jeden złoty pierścionek i medaljon z fotografją. — Do mieszkania Zygmunta Grünhauta przy ul. Librowszczyzna dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł z niezamkniętej szafy jedno futro męskie i cztery ubrania męskie, ogólnej wartości 2.200 zł. — W nocy z 10 na 11 b. m. włamano się do pracowni cukierniczej p. Monowicza przy ul. Kalwaryjskiej L. 24, skąd skradziono 20 kg. czekolady wartości 100 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na stacji Pogotowia ratunkowego opatrzono wczoraj Jadwigę Nalepównę, służącą, która podczas pracy doznała zmiażdżenia palca u lewej ręki. — Również opatrzono na Pogotowiu Jana Adamskiego, bednarza, któremu maszyna zmiażdżyła palce u obu rąk.

—oo—

OBECNE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI będą trwać jeszcze tylko do czwartku włącznie — w niedzielę zaś 18 bm. nastąpi otwarcie dużej wystawy K. Sichulskiego, zbiorowej wystawy Mieczysława Filipkiewicza i Muellera, wystaw pośmiertnych Winiarza i Kunzeka, oraz wystawy bieżącej. Na wystawę bieżącą należy nadsyłać dzieła do 14 bm. Z obecnej wystawy sprzedano kilkadziesiąt dzieł do Muzeum w Katowicach.

KRAK. KOŁO FILOLOG. W środę 14 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Sem. Filol. (ul. św. Anny 12) wygłosi odczyt prof. dr. Seweryn Hammer p. t. Próba nowego tłomaczenia Tacyta.

W DOMU KSIĘŻY przy ul. Św. Marka L. 10 parter, wygłosi O. Anatol Pytlik, gwardjan OO. Reformatów, odczyt (z obrazami świetlnymi) p. t. Św. O. Franciszek z Assyżu“, dziś we wtorek o 6.30 wiecz. — Wstęp 1 zł. i 50 gr.

——ooo——

NEKROLOGJA.

† Dr. Juljusz Morawski. Wczoraj zmarł w Kobierzynie pod Krakowem Dr. Juljusz Morawski, docent Uniw. Jag., dyrektor Zakładu dla umysłowo chorych. Ś. p. Dr. Morawski liczył lat 53; na docenta neurologji habilitował się w r. 1925, a w rok później został mianowany dyrektorem Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Pogrzeb odbędzie się we środę w Kobierzynie na miejscowym cmentarzu.

† Jan Godzicki. Wczoraj zmarł w Krakowie Jan Godzicki, radca miejski, przeżywszy lat 63. Ś. p. Godzicki piastował godność radcy miejskiego od kilkunastu lat, pracując w szeregu sekcjach i komisjach. Należał w Radzie miejskiej do Klubu mieszczańskiego. Zmarły był znanym przemysłowcem krakowskim. Ś. p. Godzicki osierocił córkę Zofję Jachimecką, żonę profesora Uniw. Jag., znaną tłumaczkę dzieł francuskich i włoskich. Z powodu zgonu radcy Godzickiego z gmachu magistratu powiewa żałobna flaga.

† Ks. Fortunato Giannini, lektor języka włoskiego na Uniwersytecie wiedeńskim zmarł tamże przeżywszy lat 52. Śp. Giannini pracował uprzednio w Krakowie jako lektor języka włoskiego na Uniw. Jag., przyczem dał się poznać jako wielki przyjaciel Polaków. Świadczą o tem liczne jego prace jak: „Gramatyka języka włoskiego dla Polaków“ i „Mała historja narodu polskiego“ wydana w języku włoskim. Ks. Giannini był wiceprezesem Towarzystwa Dante Aligieri w Krakowie, które po przeniesieniu go z Krakowa zamianowało go swoim prezesem. Wokresie wojennym ks. Giannini objeżdżał rozrzucone po całych Włoszech obozy jeńców, niosąc naszym żołnierzom słowa pociechy religijnej i gorącą opieką łagodząc ich ciężką dolę. Za zasługi na tem polu rząd Rzeczypospolitej udekorował go krzyżem Polski Odrodzonej. Pogrążone w żałobie Towarzystwo Dante Alighieri urządza we czwartek dnia 15 bm. nabożeństwo żałobne za duszę swego honorowego prezesa w kościele OO. Franciszkanów o godz. 9 rano, które odprawi O. Rizzi i na nabożeństwo to zaprasza swych członków i przyjaciół zmarłego.

——o o——

Z sali sądowej

ZASĄDZENIE STAPIŃSKIEGO.

Przed paru dniami odbyła się rozprawa karna w sądzie powiatowym w Krakowie z oskarżenia ks. prob. Juljana Bejgerta ze Starego Żmigrodu przeciw p. Tadeuszowi Stapińskiemu red. odp. „Przyjaciela ludu“ o przekr. z art. 54 dekretu prasowego. W nrze 25 „Przyjaciela Ludu“ ukazał się artykuł p. t. „Pod sąd publiczny“ podpisany przez Jana i Magdalenę Bożętków, którego treść była w najwyższym stopniu obrażliwą dla ks. prob. Bejgerta.

Ks. Bejgert wniósł skargę o obrazę czci przeciw p. Stapińskiemu i Bożętkom, w której to sprawie w śledztwie p. Stapiński tłumaczył się nieoględnością w zamieszczeniu artykułu. Stąd ks. Bejgert wniósł odrębne doniesienie przeciw p. Stapińskiemu, o przekr. z art. 54 dekretu pras., w rezultacie czego na rozprawie w dniu 7 listopada p. Tadeusz Stapiński zasądzony został za powyższe przekroczenie na grzywnę 50 zł. z ewentualną zamianą na 2 dni aresztu oraz na zapłacenie ks. Bejgertow kosztów. Ks. Bejgerta zastępował adw. dr. Rozmarynowicz.

Nowy gabinet Poincarego.

Paryż 12/11. (PAT) Nowy gabinet liczy w swym składzie 4 senatorów, oraz 15 posłów. Członkami senatu są: Poincare i Cheron, należący do Unji Republikańskiej. Barthou do Unji Demokratyczno-Socjalnej, oraz Sarraut do Lewicy Demokratycznej. Z posłów Briand, Painleve, Forgeot, Anterion i Hennessy należą do Republikańskich Socjal., Loucheur, Eyna Laurent i Martin do Lewicy Radykalnej, Tardieu i Leygues do Republikanów Lewicy (Centrum), Maginot i Poncet do Akcji Demokratyczno-Socjalnej. Pate do Niezależnej Lewicy, Bonnefous i Oberkirch do Unji Republikańsko-Demokratycznej (t. j. do prawicy).

ZA POINCAREM 350 POSŁÓW.

Paryż 12/11. (PAT) Pisma dzisiejsze z radością witają rozwiązanie kryzysu rządowego i pozostanie Poincarego u steru władzy. „Le Matin“ zaznacza, że Poincare ma zapewnioną większość conajmniej 350 głosów. Z tego wynika, że wielu radykałów jest za poparciem rządu.

PREMJER ZAJMIE SIĘ SPECJALNIE SPRAWĄ ODSZKODOWAŃ.

Warszawa, 12 listopada. (Telef. wł.) Fakt, że Poincare poza prezesurą nie objął żadnej teki, tłumaczą tem, że premjer pragnie poświęcić uwagę polityce ogólnej, w szczególności kwestji odszkodowań i długów wojennych. Gabinet będzie rozporządzał 350 głosami przeciwko 250. Pisma wyrażają zadowolenie, że nowy rząd będzie bardziej jednolity i zdołał skupić w Izbie większość co prawda liczebnie słabszą, ale bardziej zwartą.

„Victoir“ wita z uznaniem zachowanie przez Brianda teki spraw zagranicznych, co zapewnia ciągłość we francuskiej polityce zagranicznej. Także nominacja Tardieu na ministra spraw wewnętrznych wywołała wielkie zadowolenie. Jest ona uważana za oznakę, że nowy rząd jest zdecydowany zwalczać energicznie wszelką propagandę antypaństwową.

W Rumunji będą znowu wybory.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIE ULEGNIE ZMIANIE.

Bukareszt (PAT). Premjer Maniu złożył prasie oświadczenie, w którem m. in. powiedział: Nowy rząd dążyć będzie do utworzenia węzłów łączących Koronę z narodem. Wychodząc z zasady demokracji oraz chcąc dać wyraz rzeczywistej woli narodu rząd zaproponuje

niezwłoczne rozwiązanie izb

i zwoła w najbliższym, ustawą przewidzianym czasie kollegjum wyborcze. Rząd uważa zaciągnięcie pożyczki oraz stabilizację waluty za najpilniejszą konieczność państwową. Podejmie on rozpoczęte przez poprzedni rząd rokowania ze szczerem pragnieniem osiągnięcia w możliwie najkrótszym czasie pomyślnych wyników rokowań. Polityka zagraniczna nie jest polityką związaną z pewną osobą lub też partją. Jest ona polityką całego kraju. Rząd kontynuować więc będzie politykę dotychczas przez Rumunję prowadzoną. Będziemy utrzymywać i wzmacniać istniejące sojusze i utrzymywać i rozwijać stosunki przyjaźni już nawiązane, starając się nawiązać stosunki dobrego sąsiedztwa z wszystkiemi państwami.

MNIEJSZOŚCI TWORZĄ BLOK.

Bukareszt, 12 listopada. (PAT) Terminy wyborów są następujące: dnia 12 grudnia wybory do Izby, 15 grudnia do Senatu, 17 do Izb handlowych, 19 grudnia do uniwersytetów. Przypuszczają, że mniejszości narodowe utworzą wspólny blok wyborczy. Toczą się już w tym względzie rozmowy pomiędzy przywódcami. W Bukareszcie ma się odbyć konferencja przedstawicieli mniejszości co do zajęcia stanowiska w tej sprawie. O godz. 11 przed południem udał się nowy gabinet na audjencję do królowej Marji. Oświadczenie rządu Maniu zostało przyjęte we wszystkich kołach z zainteresowaniem i życzliwością.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Bukareszt. (PAT). Nowy gabinet został ukonstytuowany w następującym składzie: prezes rady ministrów Juljusz Maniu, minister spraw wewnętrznych Vaida, minister spraw zagranicznych prof. Miranescu, finansów Popowici, wojny gen. Zikowski, oświaty Costacescu, pracy Raducanu, zdrowia publicznego Sever Dan, robót publicznych Halippa, komunikacji Alevra, rolnictwa i dóbr państwowych Michalache, sprawiedliwości Junian, sztuki i wyznań Aurel Vlat, przemysłu i handlu Madgierau. Ministrowie bez tek: Micesco, Bocu i Saveanu.

Obchód narodowego święta na wychodźtwie.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W RYDZE.

W związku z 10-tą rocznicą odzyskania niepodległości przez państwo polskie prasa łotewska zamieszcza obszerne artykuły poświęcone Polsce. „Latwias Kareis“, który jest odpowiednikiem „Polski Zbrojnej“ na gruncie łotewskim, wydał specjalny numer poświęcony Polsce. Wieczorem w Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste przedstawienie, na którem p. Bilman, szef biura prasowego MSZ., wygłosił przemówienie poświęcone zbliżeniu między Polską a Łotwą na gruncie kulturalnym.

OBCHÓD W KOPENHADZE.

Kopenhaga. (PAT). W niedzielę dnia 11 bm niezmiernie uroczyście obchodzono we wszystkich skupieniach polskich w Danji 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości. W Kopenhadze odbyło się przed południem nabożeństwo dla miejscowej Polonji z udziałem członków poselstwa. W godzinach przedwieczornych urządzono uroczyste zebranie Związku Polaków. Po przemówieniach posła Michałowskiego oraz prezes wodniczącego Związku, jak również po odczytach, odbyły się popisy muzykalne i deklamacje treści patrjotycznej uczniów nowopowstałej szkoły polskiej w Kopenhadze.

Artykuł min. Piłsudskiego.

O ludziach bez jutra i efemerydach.

Kilka pism zapowiedziało przed paru dniami, iż w dniu 11 listopada ogłoszony będzie artykuł ministra Piłsudskiego, odsłaniający „wszystko to, co jest złem Polski“ i zawierający „słowa gryzącej prawdy“. Dzienniki te widocznie nie znały treści artykułu, albo też świadomie przypisywały mu polityczne znaczenie, którego wcale nie posiada. Min. Piłsudski nie zamącił uroczystości żadnym zgrzytem. Jego artykuł, opublikowany w „Expressie Porannym“ p. t. „Z przemyśleń Naczelnika Państwa“ jest wiązanką uwag, w których jedynie bujna wyobraźnia może dostrzec aluzje polityczne.

W pierwszej części swego krótkiego artykułu charakteryzuje min. Piłsudski ludzi „bez wczoraj i bez jutra“, ludzi „bez cienia“. W drugiej części pisze o efemerydach. Wspomina, jak raz w czerwcowy, upalny dzień w Wilnie, nad Wilją, znalazł się w gęstwie tych owadów, czyniących ruchy z jakąś bezcelowością i bezmyślnością. „Jakieś ćwierć życia, ćwierć chęci, ćwierć myśli i ćwierć istnienia“. Ujrzawszy następnego dnia „tę bezmyślną, zielonkawą masę“ pomyślał sobie min. Piłsudski, że jednak i to jest życie.

„Express Poranny“ umieścił także [illegible] rękopisu tego artykułu. Nosi on datę: 5. [illegible] 1928 r.

——ooo——

Sprawa wyboru Hainischa komplikuje się

Socjaliści przeciw wyborowi bezpośredniemu przez cały naród.

Wiedeń. (AW.). Dotychczas absolutnie nie wiadomo jak zostanie rozwiązaną kwestja następstwa po prezydencie państwa Hainischu, którego czas urzędowania upływa dnia 8 grudnia 1928 r. Wysunięty przez agrarjuszów projekt zmiany konstytucji w tym duchu, aby prezydenta państwa wybierał cały naród przez powszechne głosowanie, a nie jak dotychczas Rada Narodowa nie ma widoków zrealizowania, bo sprzeciwiają się mu socjaliści. Socjaliści chcą najwi doczniej wykorzystać sposobność, aby wprowadzić stronnictwa większości w kłopotliwe położenie, bo sprzeciwiają się także takiej zmianie konstytucji, któraby umożliwiała wybór ponowny Hainischa. Wobec tego potrzeba się liczyć z tem, że tym razem ostra kampanja polityczna poprzedzi wybór prezydenta.

Litwinow sfałszował weksli na 25 milj. fr

Berlin. (PAT.) „Montag Morgen“ donosi, że w sensacyjnej sprawie fałszerstw wekslowych na szkodę handlowej delegacji sowieckiej w Berlinie wyjaśnienie sprawy posunęło się o krok naprzód. Policja paryska, prowadząca dochodzenia przeciwko Litwinowi, odnalazła i obłożyła sekwestrem w jednym z banków w Berlinie i podpisem Litwinowa. Siedem zaś weksli miało być odnalezionych i obłożonych aresztem u adwokata Litwinowa. Weksle te mają opiewać razem na sumę 25 miljonów franków.

Dziennik utrzymuje, że cała sprawa przedstawia się w dalszym ciągu niejasno, gdyż policja paryska widocznie do tej pory nie nabrała przekonania, iż weksle t są fałszywe, ponieważ nie uwzględniła wniosku o aresztowanie Litwinowa.

ANTAGONIZMY W DOWÓDZTWIE ARMJI SOWIECKIEJ.

Moskwa. (AW.). Prasa zaprzecza krążącym od kilku dni pogłoskom o mającej jakoby nastąpić dymisji komisarza ludowego wojny Woroszyłowa. Nieobecność Woroszyłowa w czasie uroczystości październikowych tłómaczą tu partyjne jego chorobą. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, iż stosunki pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem uległy gwałtownemu pogorszeniu. Konflikty Politbiura znajdują coraz jaskrawszy rezonans w dowództwie armji, gdzie też zaznacza się podział na zwolenników Woroszyłowa i Unszlichta.

Rada m Warszawy zagrożona

Pogłoski o rozwiązaniu i nowych wyborach.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że pewne czynniki, wobec zgłoszenia na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej szeregu wniosków o votum nieufności dla prezydjum Rady i magistratu — oddziaływują na koła nadzorcze, aby rozwiązać radę m. i zarządzić nowe wybory.

WYPADKI LWOWSKIE ZNAJDĄ DZIŚ DALSZE ECHA W SEJMIE.

Warszawa 12/11. (Telef. wł.). We wtorek odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którem będą czytane dwa przedłożenia rządowe, a następnie będzie prowadzona dyskusja budżetowa. Jest wątpliwem, czy dyskusja ta skończy się we wtorek. Duże zainteresowanie obudziła zapowiedź dyskusji o nagłość 3 wniosków Klubu Narodowego, Be Be, oraz Rusinów w sprawie wypadków lwowskich.

P. BUZEK PREZESEM INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR.

Warszawa. (AW.) W dniu dzisiejszym w Ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie Instytutu badania konjunktur gospodarczych, oraz posiedzenie Rady Instytutu. Posiedzenie zagaił minister Kwiatkowski, poczem przemawiał p. Buzek, który został mianowany prezesem Rady Instytutu. Jeszcze w dniu dzisiejszym po zebraniu inauguracyjnem odbyło się posiedzenie Rady Instytutu.

SEJMIK RAWY MAZOWIECKIEJ OKRADZIONY.

Warszawa. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy Sejmiku powiatowego Rawy Mazowieckiej i skradli kilka tysięcy złotych.

S. S. VAN DINE. 43

Sprawa panny Odell.

ROZDZIAŁ XVI.

Zachwiane alibi.

(Czwartek, 13 września, po południu).

— Sprawa jest na najlepszej drodze, — cieszył się Vance, gdyśmy się znowu znaleźli na ulicy. — Piękna Alicja była prawdziwą kopalnia wiadomości — co? Tylko powinieneś był lepiej panować nad sobą, gdy wymieniła nazwisko swego ukochanego. Widziałem, jak drgnąłeś, i słyszałem twój przyspieszony oddech. Takie wzruszenia nie przystoją adwokatowi.

Ze składu aptecznego, położonego blisko hotelu, zatelefonował do Markhama. „Zapraszam cię na lunch. Mam ci moc rzeczy do powiedzenia“. Markham bronił się. ale wkońcu Vance wyszedł zwycięsko z utarczki słownej i za chwilę dorożka unosiła nas w stronę miasta.

— Alicja jest sprytna. — mówił Vance. — O wiele sprytniejsza. niż Heath. Wiedziała odrazu, że Skeel nie jest winien. Jej określenie Skeela nie było eleganckie, ale bardzo trafne. I widziałeś. naturalnie. jakiem mnie darzyła zaufaniem. Wzruszające poprostu... Ale problem jest trudny. Gdzieś brak jakiegoś ogniwa.

Zamilkł na chwilę, ale wnet rozpoczął nanowo swe głośne rozmyślania.

— Ciekawa rzecz, że ten Mannix znów pojawia się na widowni... Alicji nakazał milczenie. Dlaczego? czy podał jej istotny powód? Co do Cleavera, to nie ulega wątpliwości, że telefonował do Alicji. Ale jak mógł to uczynić, będąc w samochodzie w drodze do Boonton? Okazuje się, że epizod z samochodem jest wymyślony. Biedny Markham zmatrwi się, gdy mu to powiem. Najbardziej nie podoba mi się historja doktora. Wiedziałem odrazu, że jego opowiadania o ojcowskich uczuciach były bluffem. Ale żeby się posuwać aż do gróźb i do dobywania pistoletu. No, no!... Cóż robić, — paranoia! Manja prześladowcza. Z tymi ludźmi nigdy nic nie można wiedzieć... W każdym razie posuwamy się naprzód. Tylko. że nie mogę zgadnąć, w jakim kierunku.

Markham czekał na nas w klubie bankierów. Gdy witał się z nami, widziałem. że jest podrażniony.

— Co znowu tak bardzo ważnego masz mi do powiedzenia?

— Tylko się nie złość, mój kochany, — rzekł Vance. którego twarz promieniała. — Jak sprawuje się twoja gwiazda przewodnia, Skeel?

— Popełnia czyny wzniosłe i szlachetne. tylko, jak dotychczas nie zapisał się jeszcze do Towarzystwa pielęgnowania cnót chrześcijańskich.

— Pozwól mu się namyśleć, niedziela za pasem... Zatem nie jesteś zadowolony, kochanie?

— Czy poto oderwałeś mnie od innych zajęć i interesów, by stwierdzić, w jakiem jestem usposobieniu?

— To zbyteczne. I tak wiem. że usposobienie twoje jest nieznośne... Ale nie rozpaczaj. Powiem ci coś ciekawego

— Mam tych ciekawych rzeczy po uszy.

— O — widzisz. zjedz szczupaka! — Vance zamówił lunch, nie pytając nas o zdanie. — A teraz posłuchaj. Po pierwsze Pop Cleaver wcale nie był w Boonton w poniedziałek w nocy, przeciwnie, znajdował się w samem sercu naszej współczesnej Gomory i usiłował zebrać towarzystwo ku zadowoleniu serca.

— Cudownie! — ironizował Markham. — Pławię się w potoku twej wiedzy. To pewnie jego sobowtór pędził samochodem do Hopatcong. Już to nie dam się wziąść na zjawiska z czwartego wymiaru.

— Możesz być pankosmiczny, jeżeli chcesz. Mimo to powtarzam: Cleaver był w Nowym Jorku w poniedziałek w nocy.

— A jakże było z tem zjawiskiem?

— To właśnie musisz ty wyjaśnić. Jeżeli zechcesz posłuchać mej rady, to sprowadzisz tego policjanta z Boonton i pokażesz mu Popa. Gdy powie. że tego właśnie jegomościa zatrzymał w Boonton za szybką jazdę. gotów jestem oddać swoją głowę.

— Próbę warto zrobić. Zawezwę policjanta do klubu Stuyvesant dziś po południu i niech się przypatrzy Cleaverowi... Co masz zresztą za rewelacje?

— Trzeba jeszcze raz przesłuchać Mannixa.

Markham położył widelec i nóż i zaśmiał się serdecznie.

— Mój kochany, jestem naprawdę przytłoczony twoją przenikliwością. Obawiam się, czy aby nie jesteś chory...

— Dalej mogę cię powiadomić, że doktór Lindquist był śmiertelnie zakochany w „Kanarku“ i obłąkany zazdrością. Nawet kiedyś groził jej rewolwerem.

— To już ciekawsze. — Markham pochylił się naprzód. — Skąd wiesz to wszystko?

— O, to moja tajemnica.

Markham był niezadowolony.

— Tajemniczość zgoła nie na miejscu.

— Trudno, kochany chłopie. Dałem słowo i t. d. I jestem pod tym względem trochę Don Kichotem. Za dużo czytałem Cervantesa w młodości. wiesz. — Mówił niby żartobliwie, ale Markham znał go dobrze i nie nalegał.

Zaledwie wróciliśmy do biura Markhama, gdy wszedł Heath.

— Zebrałem nowe informacje o Mannixie — oznajmił — i może byłoby dobrze dołączyć je do raportu, który podałem wczoraj. Burke gdzieś wytrząsnął jego fotografję, którą pokazałem telefonistom w domu, gdzie mieszkała Odelka. Obaj poznali go. Bywał w tym domu, ale nie u Odelki, tylko u tej kobiety. która zajmuje mieszkanie nr. 2. Nazywa się Frisby i dawniej była manekinem do futer u Mannixa. W ciągu pół roku odwiedzał ją kilka razy i także raz czy dwa razy z nią wychodził. Ale już od miesiąca nie widziano go u niej... Przyda się to panu?

— Nie wiem. sierżancie. być może! — Markham spojrzał pytająco na Vance'a. — W każdym razie dziękuję ci za wiadomość.

Vance wstał i ziewnął.

— Chodź, Van — rzekł do mnie. — Pójdziemy do teatru. — W drzwiach zatrzymał się i zwrócił się do Makhama.

— A pamiętaj o policjancie z Boonton.

Markham zadzwonił na Swackera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.